

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. — 2-krót. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. — wysyłką 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. — pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzna 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 8 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Od Wydawnictwa!

Czas odnowić przedpłatę

Na sierpień (na kwartał trzeci, półrocze drugie) r. 1903.

Przedpłata wynosi.

we Lwowie:

Bez odnoszenia 2— kor.
Z dwukrotnem odnoszeniem do domu . 2-60 kor.

Z przesyłką pocztową:

jednokrotną	dwukrotną
K. 2-50 — miesięcznie — K. 3—	
" 7-50 — kwartalnie — " 9—	
" 30— — rocznie — " 36—	

W Niemczech K. 12 kwartalnie, w innych państwach związku pocztowego K. 15.

Na sezon kąpielowy

"Słowo polskie" wprowadziło osobny dział prenumeraty. Goście krajowych zakładów kąpielowych rozpoczynają ją mogą każdego dnia, licząc tygodniowo z jednokrotną przesyłką 72 hal.

Przedpłatę najlepiej przysyłać przekazami wprost do Administracji "Słowa Polskiego", Chorażczyzna 17—19.

Nowi prenumeratorzy na żądanie otrzymać mogą początek drukowanych obecnie powieści, mianowicie: Reymonta "Chłopi", Świdorskiej "Obok szczęścia" i Gasiorowskiego "Szwoleżerowie Gwardyi".

W sobotnim dodatku bezpłatnym (w formie zsiadki) "Słowo Polskie" drukuje powieść osnutą na tle życia wychodźców polskich w Ameryce północnej p. n. "Nad Michiganem", pióra Stanisławy Romanowskiej.

Przypominamy Czytelnikom naszym, że zmieniliśmy sposób datowania numeru popołudniowego. Dawniej numer ten nosił zawsze datę dnia następnego, a więc n. p. numer, który wyszedł w czwartek, datę piątkową, obecnie "Słowo Polskie" nosi stale datę dnia tego, w którym wyszło.

A więc "Słowo" popołudniowe dzisiaj-

sze ma datę środy dnia 29 lipca, podczas gdy dawniej nosiłoby datę czwartku 30 lipca.

Czytelnicy więc z prowincji nie powinni się niepokoić, jakoby teraz otrzymywali nasze pismo spóźnione, jest to tylko złudzenie, wskutek reformy podjętej w interesie ogółu czytelników, którym system obecny, wykluczający wszelką błagę, ułatwia szybkie orientowanie się w wiadomościach.

Zmiana konstytucji.

Od lat wielu każdego 1 maja stronnictwo socjalistyczne stawia żądanie powszechnego i równego prawa głosowania. Po za tą jednak demonstracją nikt się dotąd na serio tą sprawą w Austrii nie zajmował. Socjaliści nie wytyżali sił dla agitacji w tym kierunku, masy zaś, które jakoby są w tym zainteresowane, wykazywały zupełną obojętność, świadcząca wymownie o tem, że domniemane „zainteresowanie” jest tymczasem w obrębie państwa austriackiego li tylko teoretycznym przypuszczeniem.

Obecnie zanosi się jakoby na radykalną zmianę. W d. 5 bm. ogólna-austriacka organizacja socjalistyczna po odbytej naradzie obszerniejszego zarządu partyjnego, wydała manifest, w którym wezwała do energicznej walki o prawo wyborcze. W zeszłą niedzielę odbyły się właśnie pierwsze zgromadzenia ludowe w tej sprawie, które jednak, o ile sądzić można z dotychczasowych relacji, nie wzbudziły większego zainteresowania wśród ludności robotniczej.

„Arbeiter Zeitung” zapewnia, że tym razem walka o reformę trwać będzie aż do zwycięstwa. Wobec dotychczasowej obojętności mas możnaby uważać oświadczenie to za zwykłą figurę retoryczną. Nie trzeba zapominać wszakże, iż w ciągu roku bieżącego zwolennikom powszechnego głosowania przybył poważny sojusznik, który w widokach własnych popierać będzie z poza kulis uchwaloną akcją socjalistyczną. Dr. Koerber, ten „syn mieszczański” — jak go z lekko tylko zakwestionowaną sympatją nazywał na wiecach pod Kapucynami p. Daszyński — przyszedł do przekonania, że dzisiejszy centralistyczny ustrój Austrii i przewaga biurokracji uratowane być mogą jedynie za pomocą wprowadzenia głosowania powszechnego. Niedwuznacznie nawet dr. Koerber groził tą reformą opornej Radzie państwa.

Wytrawni politycy utrzymują, wprowadzie, że

głosowanie powszechne doprowadzić może do zupełnego chaosu w parlamencie i anarchii, ale dr. Koerber nie jest przecież poważnym mężem stanu, myślącym o przyszłości państwa, lecz macherem politycznym, dbającym o doraźne korzyści jedynie. Nie wdając się w dalsze rozumowania, stwierdzić możemy, że w chwili obecnej warunki dla agitacji socjalistycznej układają się pomyślnie.

Mieliśmy już sposobność niejednokrotnie wyjaśnić nasze zasadnicze stanowisko w tej sprawie, nie potrzebujemy się więc dzisiaj rozwodzić. Nie uważamy głosowania powszechnego za podstawę pożądanego demokratyzacji. Przy dzisiejszym nierozwinięciu politycznym mas, nie mogą one wybierać swych przedstawicieli świadomie i stają się łatwo łupem szalbierzy politycznych. Pociąganie ludu do czynnego udziału w samorządzie gminnym i powiatowym jest pierwszym zadaniem demokracji, bo tylko przeszedłszy przez tę szkołę lud dojrzeje do świadomej akcji politycznej na szerszej arenie.

Nadzieje, że w parlamencie, opartym na głosowaniu powszechnym, umilkną ważne narodowe, rozsądzające monarchię, są zupełnie bezpodstawne, przypuszczać raczejby należało, iż się powiększą. Co zaś do ekonomicznego podźwignięcia Galicji, to nie dojdziemy do tego żadnymi reformami centralnego parlamentu. P. Daszyński zapewniał wprowadzić we Lwowie (cytujemy według niepodważanej przecież relacji „Kuryera lwowskiego”), że: „obawy, iż nadanie tego prawa pograży kraj w większej nędzy, są płonne i bezpodstawne. Gorzej, niż jest obecnie, być nie może”. Ale my nie możemy się zadowalać tem, iż reforma naszego stanu ekonomicznego nie pogorszy. My musimy żądać reform, któreby stan nasz niewątpliwie polepszyły i musimy żądać ich jak najspieszniej, bo i tak za dużośmy czasu zmarnowali.

System centralistyczny w Austrii zbankrutował, bo fałszywym jest w zasadzie swojej. Austrija jest połączeniem kilku jednostek naturalnych i ustrój monarchii powinien odpowiadać temu zasadniczemu faktowi. Do zarządu centralnego powinno należeć to tylko, co kraje i ludy mają istotnie wspólnego. Sztuczne tworzenie jednolitości państwa doprowadziło już do rozstroju i z biegiem czasu powiększyć go tylko może.

Zmiana konstytucji austriackiej staje się nieodzowną koniecznością. Zarówno interes naszego kraju, jak i monarchii wymagają, żeby się ona odbyła w kierunku usamodzielnienia naturalnych całości, a Galicji przede wszystkim.

Z przyjemnością zaznaczyć możemy, że w społeczeństwie naszym myśl o reformie takiej coraz szersze zdobywa koła. W ostatnich dniach wytrawni-

6

Hoene-Wroński.

Dalsze tomy miały obejmować inne działy wiedzy i bytu. W części I. znajdujemy nadto wspólną „klasyfikację zagadnień, opartą na Prawie Tworzenia”. Tu podaje on określenie Absolutu (13 cech abs.) zbliżoną wielce do definicji Boga, ale różną od niej i Trychotomię najwyższą — utajoną — którą oznacza Z. X. Y. Z ulotnych pism politycznych owego czasu zasługują na uwagę: Odezwa do ludów cywilizowanych, List do X. A. Czartoryskiego, List do Ludwika Napoleona, List do ces. Mikołaja i i.

W ostatnich latach przebywał w Metz (konferencye filozof.) i w Niemczech (1852). Poczem wrócił do Paryża: tu ogłosił Tablicę architektoniczną, praw ekonomicznych i ich dedukcyę matematyczną; napisał Kamera listykę.

Ostatnie jego prace dotyczyły teorii przypływów i odpływów morza. — Umarł 1853.

III.

Metafizyk — jest to człowiek, dla którego te oderwane pojęcia — czas i przestrzeń, wieczność i nieskończoność, cel i przyczyna, byt i niebyt, absolut i substancja — wszystkie te pojęcia nie są, jak dla nas, zbiorem dźwięków bezpostaciowych, ale przeciwnie, są to ożywione, konkretne istoty, jakby duchy lub bogowie o formach wyrazistych, których

przejawy i przekształcenia widzi on jako najwyższą i jedyną rzeczywistość; gdy nasza pospolita (empiryczna) rzeczywistość jest pozorem i złudą. Metafizyk jest to największy poeta, największy plastyk i animista, gdyż obrazuje, kształtuje i ożywia to, czego nasze oczy zupełnie nie dostrzegają. Tym światem bytów i absolutów operuje on tak, jak Homer operuje armią Greków i Trojan. On widzi i to jest jedyna i bezwzględna atrybucja geniuszu twórczego; maż widzący, tj. ten, który poza cieniem pozorów obecności dostrzega prawdę wiekiustą — tak nazywali hebrajczycy swych proroków.

Metafizyk jest to maż widzący, a jednym z najpotężniej widzących był Hoene-Wroński. W pismach swoich (legion) dał on jedno z najwspanialszych widzeń bytu. Widzenie to ogarnia cały wszechświat od końca do końca i sięga do najdalszych kresów jego zasad istnienia. Jak misteryum orfickie rozwija się na jednej niezmienniej podstawie. Przedewszystkiem widzi on życie niewyobrażalnych konstrukcyj matematycznych, najogólniejszych formuł algorytmicznych, które stanowią dla niego „forme ou manière d'être de la nature”. Analiza (algorytmia) jest dlań formą wszelkiej wiedzy, a wszelka wiedza dąży do ostatecznych formuł analitycznych.

Wiedza jest tylko upostaciowaniem bytu. Byt i wiedza — są to dwa zasadnicze pierwiastki świata. Stosunek ich do siebie jest treścią rozwoju duchowości ludzkiej na ziemi, przy dążeniu obojga do ostatniego zlania się w jedność. Stwierdzenie antynomii bytu i wiedzy jest, podług Hoene-Wrońskiego, jedynym rezultatem wszelkiej filozofii dotychczasowej.

wej, filozofii względnej. Przeto Hoene-Wroński wszystką pracę filozofii minionych wieków uważa za niebyłą — i ogłasza swoją filozofię bezwzględną (messyanizm). Korzysta z niektórych odkryć Kanta, Schellinga, Fichtego, ale w inny sposób twierdzenia ich wyklada. Pominiemy też punkty styeczne filozofii Hoene-Wrońskiego z ich systematami i również traktować ją będziemy, jako twór samoistny.

Wroński wychodzi z formuły $A=A$, która ma oznaczać wewnętrzną tożsamość bytu i wiedzy. Każda rzeczywistość jest bytem, jako istnienie; wiedzy, jako zasada istnienia. Byt niemożliwy jest bez wiedzy, również jak wiedza bez bytu. Rozum, jako pierwiastek neutralny, wspólny bytowi i wiedzy, łączy A — byt i A — wiedzę, które się jednoczą w absolicie.

Absolutem jest to, co istnieje samo przez się; absolut jest różny od wiedzy i od bytu, a jednocześnie je obejmuje i utożsamia. W absolicie jest najwyższa rzeczywistość i warunek wszelkiej rzeczywistości. Zrozumienie absolutu uważa Hoene-Wroński za dostępne rozumowi ludzkiemu: owszem jego messyanizm jest poniekąd wiarą we wszechpotęgę rozumu ludzkiego.

Protestował — jak wiemy — przeciw ignorancji i empiryków i rewelacyonistów. Świadomość wiedzy (jak możliwa jest wiedza?) jest głównym odkryciem filozofii Kanta, z metody Kanta wychodzą określa Hoene-Wroński prawa rzeczywistości i prawa praw (zasady) czyli prawa transcendentalne. Trzy zasady najogólniejsze w postaci symbolów — poda-
liśmy wyżej.

C. d. n.

A. LANGE.

ciężący się wielką popularnością w kraju, polityk wystąpił w „Gazecie Narodowej” z obroną hasła federalistycznych i „rewizję konstytucji w kierunku autonomicznym” uważa za „jedyną zbawienie dla Austrii, dotychczasowe bowiem próby „dowodnie wykazały szkodliwość dotychczasowej konstytucji i doprowadziły ją do absurdu”.

Niepodpisany autor przypomina, że dawne sejmiki nasze zgadzały się „w ocenieniu szkodliwości tak konstytucji lutowej, jak i konstytucji grudniowej i w bezwzględnej potępie centralizmu”. Cały też szereg adresów naszego sejmu stoi na gruncie federalizmu.

O rewizji konstytucji na drodze „znacznego rozszerzenia autonomii krajów” pisze też jednocześnie „Dziennik Polski”. Wytwarzać się więc zaczyna jednolita opinia w kraju, a z chwilą gdy nabierze dostatecznej siły urzeczywistnienie będzie już bliskiem.

Wszystko na opak.

Wiedeń 28 lipca.

(A.) Nagle, wbrew wszelkim zapowiedziom poprzednim wyjechał dr. Koerber wczoraj, w poniedziałek popołudniu do Ischlu na dwór cesarski.

„Fremdenblatt” utrzymuje, że głównym celem tej podróży jest wyjednanie zezwolenia monarszego na akcję ratunkową dla krajów koronnych, dotkniętych ciężką klęską powodzi.

Ów ratunek — jak się dowiaduję — polega na:

1. Udzieleniu zapomogi z funduszy państwowych;

2. Zwołaniu Sejmów krajowych.

Udzielić rząd może zapomogi państwowej na podstawie §. 14. Tutaj, w wypadku niniejszym nikt nie zaprotestuje przeciwko użyciu owego paragrafu ustaw zasadniczych. W takim, lecz nie w innym celu go stworzono. Zwołanie Sejmów krajowych jest potrzebnem, raz dlatego, aby najwyższy w każdym kraju organ autonomiczny uchwalił także zapomogę z funduszy krajowych, następnie, aby obmyślił rozmaite środki zaradcze doraźne, mające ulżyć biedzie powodzi, i wytknięte na dalszą metę, które przy użyciu odpowiednich środków technicznych zapobiegłyby w przyszłości owym katastrofom żywiołowym, lub przynajmniej ograniczyłyby rozmiar tych ostatnich.

W grę wchodzi tutaj cztery Sejmy: galicyjski, śląski, czeski i dolno-austriacki. Że dr. Koerber będzie przemawiał za zwołaniem Sejmu śląskiego, tudzież dolno-austriackiego, nie ulega wątpliwości. Zwołaniu Sejmu czeskiego nie ośmieli się sprzeciwić. Byłby to jeden argument więcej dla zwolenników nieubłaganej obstrukcji. Słowem, wątpliwem jest jedynie, czy dr. Koerber przedstawi koronie potrzebę zwołania Sejmu galicyjskiego. Za parę dni dowiemy się. Dzisiaj już przecież muszę zaznaczyć, że niezwołanie Sejmu galicyjskiego równocześnie z innymi Sejmami i pocieszenie nas obietnicą, że Sejm galicyjski będzie zwołany później na dłuższą sesję, opinia publiczna polska przyjęłaby jako jawne rzucenie rękawicy społeczeństwu polskiemu przez obecny system centralistyczno-niemiecki.

Inne gazety dzisiejsze utrzymują, że nie powódź i nie Sejmy pchnęły dr. Koerbera do Ischlu. Niepokoją go nowe plany i nowe żądania ministrów węgierskich. Hr. Khuen-Hedervary chce za każdą cenę utrzymać się na stanowisku prezesa gabinetu węgierskiego, schlebia opozycji i przechyla się coraz wyraźniej na rzecz żądań narodo-państwowych tej ostatniej. Fatalna porażka dr. Koerbera i dr. Böhm-Bawerka w sprawie cukrowej ułatwia mu grę. Chce więc zaprowadzić granicę celną między państwem węgierskim i krajami, reprezentowanymi w Radzie państwa. Lecz już nie tylko na cukier, ale również na piwo, wódkę i naftę. Politycy węgierscy robią wszystkie zdobycze na raty. Chcą tedy położyć kres wspólności handlowej i celnej także na raty.

Nasamprzód ma to być granica celna, przepuszczająca cukier, piwo, wódkę, naftę jedynie po wniesieniu stosownych opłat. Potem, zwolna, stopniowo, poddawano by opłacie inne artykuły, aż nareszcie pewnego pięknego poranku rozdzieliłby faktorem dokonany. A fundament pod ten rozdział celny — stwierdzić to jeszcze raz należy — położyli obecni ministrowie-urzędnicy austriacy skutkiem lekkomyślnego traktowania sprawy cukrowej. Oni to poddali madzianom strzemię, dzięki któremu Węgrzy łatwiej znajdują się w siodle.

Gdyby taką lekkomyślnością zbłądził Badeni albo Biliński, albo jaki inny minister polski, ileż to wymysłów, oszczerstw, narzekania, musielibyśmy czytać w prasie wiedeńskiej na polską nieudolność, na polską gospodarkę, na rujnowanie Austrii przez Polaków. Że jednak tego rodzaju przygoda — dla Austrii fatalna — trafiła się benjaminkom prasy wiedeńskiej, dr. Koerberowi i Böhm-Bawerkowi; że to jednak w wypadku niniejszym biurokracja ministerialna niemiecka zdradziła zupełną nieznajomość stosunków i pokpiła sprawę, przeto dzienniki wiedeńskie milczą. Spodziewam się jednak, iż podczas se-

siennej Rady państwa nie puści płazem owej sprawy Koło polskie. Milczenie polskiej reprezentacji narodowej w tej sprawie byłoby wielkim błędem politycznym. Stronnictwu parlamentarnemu — które ciągle pracuje, jak zapewniali eksceiency Jaworski, Dawid Abrahamowicz, Wodzicki — nad utrzymaniem parlamentaryzmu — nie wolno milczyć, skoro się nadarza wyborna sposobność wytknięcia biurokracji, że ona jedna, sama i wyłącznie, nie jest w stanie kierować losami oraz sprawami państwa nowożytnego.

Słowem, wszystko idzie na opak dr. Koerberowi wbrew jego obietnicom szumnym i zapowiedziom różowym. Nie chciał teraz zwoływać sejmów; przysłał powódź i zmusza go do zwołania. Obiecywał sobie, tudzież innym, że otrzyma wspólność celną i handlową z Węgrami. Tymczasem i on sam i jego podwładni popełnili tyle i tak ciężkich omyłek, że ułatwiają teraz Węgrom zaprowadzenie wewnętrznej linii celnej. Pokazuje się, że samo wyłącznie inspirowanie prasy oraz wygłaszanie przemówień, pełnych zapowiedzi i obietnic, nie wystarcza do rządzenia państwem. Potrzeba jeszcze umiejętności przewidywania. Posiędzie ją tylko ten, kto nie łudził siebie oraz innych. Dr. Koerber postępował inaczej. Austrija za to zapłaci!

Galicya dla Polski.

„Naród się zgubił” — powtarza za Wyspiańskim polityk Studnicki — zatracił polską myśl przewodnią, zeszedł w Galicyję daleko z drogi interesu narodowego na zawrotne manowce austriackiej lub słowiańskiej polityki, i odnaleźć siebie nie może mimo klęski rozliczne wołające o czyn męski, stanowczy, o zerwanie z dotychczasowym systemem półśrodków, a rozpoczęcie nowej ery pracy w kraju dla kraju... dla Polski.

A jednak ogólny prąd odrodzenia narodowego objął i społeczeństwo w Galicyi. Budzi się tu coraz szersze i głębsze pragnienie odzależnienia tej pełni życia narodowego o największym napięciu, gdzie odczuwa się całą duszą ogrom staczanej walki, każdą klęską się smuci, każdym zwycięstwem raduje. Widzieliśmy w ostatnich latach głębokie wrażenie, jakie na społeczeństwo nasze wywarły prześladowania i procesy w zaborze pruskim. Żadna bodaj sprawa krajowa, choćby pierwszorzędnej wagi, nawet sprawa ruska, gdzie w równie oczywisty sposób zagrożone zostało dobro narodu polskiego, nie poruszyła tak głęboko szerokich warstw, jak owe dalsze wypadki na ziemiach polskich. A ta, żeby się tak wyrazić, „wszechpolskość” uczucia, nie jest wcale monopolem jednego stronnictwa, albo grupy jakiejś, ale poważnym prądem, czerpiącym siły z gruntu rodzimego i coraz głębiej go przenikającym. Więc, jakkolwiek myśl nasza polityczna nie zawsze płynnie narodem korytem, uczucie wybiegło daleko poza słupy graniczne i ogarnęło równą siłą cały naród.

Nie należy jednak ukrywać poważnego niebezpieczeństwa płynącego stąd, że prąd ten narodowy, jakkolwiek szeroki i rozlewny, będąc bardzo jeszcze płytkim i jednostronnym łatwo zejść może na manowce. Widzieliśmy, jak zaostrenie walki narodowościowej w zaborze pruskim dało sposobność do szerzenia agitacji moskalofilskiej, do podnoszenia pierwiastku plemiennego kosztem narodowego. W Galicyi były poważne usiłowania w tym samym kierunku, podczas sprawy wrzesińskiej, ale nie tu leży niebezpieczeństwo, które nam grozi przed innemi. Każdą sprawę ogólną bierze się u nas przedewszystkiem ze stanowiska manifestacyjnego. Takie n. p. składki obficie płynące na sprawy poznańskie, miały raczej charakter antipruskiej manifestacji niż świadomego środków aktu czynnej pomocy narodowej. Tak tworzy się ów specyficznie galicyjski patryotyzm odświętny — kontuszowy. Objawem jego jest to, żeśmy nie umieli od tych szerokich widnokręgów, — czerpiąc siły w wielkości sprawy, za którą walczymy — przejść z równym zapałem do codziennych miejscowych spraw i zadań. Uczucie, które nie uświadamia płynących zeń obowiązków, jeżeli nie jest bardzo młode, bywa najpospolitszym fałszem. Pamiętać zaś musimy, że obowiązki nasze, nie wykluczając współdziałania z innemi dzielnicami, leżą przedewszystkiem w Galicyi. Tu jest zagon nam wydzielony i tu orać mamy.

Widzieliśmy w historii życia galicyjskiego niejednokrotnie jakoby początki i zapowiedź odrodzenia. Zdawało się, że powstają siły, które obracać będą koła naszych fabryk, przeobrażać gospodarkę, dźwigać w górę ludową oświatę i narodową kulturę. Tymczasem siły owe rozpraszały się w tanich manifestacjach, przemowach, festynach i bankietach. To co gdzieindziej jest akcesoryum, u nas bywało treścią. Bogatsi doświadczeniem tyłu lat, zmarnować nie powinniśmy tego potężnego ruchu, który ogarnia obecnie cały naród. Przedewszystkiem uświadamiać trzeba w całym społeczeństwie tę zasadę naczelną, że nie dość jest czuć się obywatelem całej Polski, ale trzeba jeszcze dobrze rozumieć, jakie stąd płyną zadania, jakie obowiązki wobec przyszłości dla każdej dzielnicy z osobna.

Do moralnej siły naszej, która jest jedna we wszystkich zaborach każda z dzielnic dorzuciła część swoją, każda inną. Kiedy w zaborze pruskim zwyciężała tężyżna ludu polskiego w walce z niebawym naporem rasy germańskiej, dając nam przeświadczenie, że jesteśmy potężną siłą żywiołową, kiedy zabór rosyjski zachowuje i rozwija w najcięższym ucisku i skrupowaniu polskie uczucia i godność polskiej kultury wobec barbarzyństwa rosyjskiego, nam przypadło w udziale udowodnić, że jesteśmy narodem zdolnym do samodzielnej i samorządnej gospodarki. Inne dzielnice wywiązują się ze swego zadania — a my? Czyśmy ten obowiązek spełnili? Czy żyjąc w jedynej dzielnicy, mogącej względnie swobodnie rozwijać swe siły, składamy do ogólnego duchowego dobytku tę wiarę w zdolności Polaków do niezawisłego rządzenia się, która jest koniecznym czynnikiem siły moralnej każdego narodu?

Pamiętam jaki rumieniec wstydu i upokorzenia uderzył mi do twarzy, kiedy w czasie wyborów na Górnym Śląsku przystąpił do mnie jeden z robotników i podając odezwę centrowców niemieckich spytał: Panie czy to prawda, co tu Niemcy piszą: „Nie wiercie im — tym Wszechpolakom, zaprowadzą was oni do ostatecznej nędzy i upadku. Patrzcie jak wygląda polska gospodarka w Galicyi, jakto żyje lud z tamtej strony granicy: przecież to „lauter Chacharen” (dziady)”. Trzeba było odpowiedzieć i odpowiedziałem, powołując się na znane argumenty, że to nie Polacy gospodarują, ale rząd austriacki, że nie mamy samodzielności, że zresztą odcieci jesteśmy od reszty Polski, że to tak, jakby piorun drzewo do korzenia przełupał na trzy części — niby każde rośnie i zieleni się, ale blade i chorobliwe. Odpowiadałem tak, lecz czulem, że to nie wszystko, że tu w głębi jest ciężka nasza wina wobec całej Polski, wina tych, co kierowali i tych, co się kierować źle pozwolili. Górnik śląski patrzył na mnie poważnie, zrozumiał i zaspęłił się.

Mieliśmy w historii naszej przykład Królestwa polskiego, kraju niewiele większego od Galicyi zniszczonego wojną, wycieńczonego krwi upustem, który jednak gospodarką swą wznosił się ponad kraje wolne Europy. Ale dlatego, że jak się wyraża jeden z publicystów u kolebki Królestwa stał nie ciasny lojalizm austriacki, ale wielka idea Polski niepodległej, piastowana w sercach żołnierzy legionistów, idących w bój po „morzach, piaskach gorących i mrozie, pośrodku obcych ludzi...”

Obecnie zadanie, z którego z chwałą wywiązali się mężowie Królestwa, jeszcze może cięższe, bardziej skomplikowane bardziej odpowiedzialne spada na Galicyę. Dziś już nie o rząd idzie, o wojsko, o Litwę, ale o same podstawy, o duszę ludu, o język, o byt ekonomiczny, o miejsce godne w rzędzie ludów cywilizowanych. My jedni, wolni od pożerającej siły codziennej walki, możemy tworzyć nasze instytucje, rozwijać polityczną myśl polską, budować sztukę i naukę, być ochroną i pomocą walczącym. Trzeba w społeczeństwie naszym obudzić wygórowane ambicje polityczne i kulturalne, które mieliśmy dawniej, a które zatraciliśmy w dobie zastój. Trzeba ideę podniesioną znowu „Samodzielności Galicyi” szerzyć, pogłębiać i pracować rozwijać. Trzeba przedewszystkiem, aby każdy Galicyanin zrozumiał, że Galicya jest nie dla nas samych, ani dla Wiednia, tylko dla Polski.

Z hasłem „Galicya dla Polski” naród się znajdzie. (ap)

Podjęcie akcji ratunkowej dla powodzi.

Tegoroczna powódź lipcowa, spowodowana wystąpieniem z brzegów Wisły i jej dopływów od Dunajca na zachód do granicy śląskiej, dotknęła szesnastu powiatów politycznych. Oto ich spis: Biała, Chrzanów, Wadowice, Kraków, Podgórze, Wieliczka, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Tarnów, Grybów, Nowy Sącz, Limanowa, Nowy Targ, Myślenice i Żywiec.

Powódź obecna niższa była od pamiętnego najwyższego stanu wody w r. 1813 w Krakowie (koszary trenu na Groblach naprzeciw Wawelu) o 0.92 m. a w Skawinie o 0.85 m.

O ile z powierzchniowego obejrzenia okolic dotkniętych osądzić można, rozmiar powodzi jest daleko większy niż w r. 1884, chociaż wówczas nawiedzonych było 53 powiaty.

Wydział krajowy podejmując akcję ratunkową, zażądał od wydziałów powiatowych dokładnego zbadania i oszacowania wyrządzonych szkód w porównaniu ze starostwem. W sporządzać się mającym wykazie szkód, ma być podana odpowiedź, między innemi, na pytania: ile gmin i obszarów dworskich zostało dotkniętych klęską powodzi; jak wielka jest ludność tych ziem i ilu gospodarzy gruntowych i członków rodzin, nawiedzonych jest klęską; ile morgów zajmuje obszar zalany tak gruntów włościańskich, jak i dworskich; ile budynków i zakładów wodnych uszkodził wylew i jak wielka jest szkoda w pieniądzu; ile morgów gruntu nadbrzeżnego woda zabrała a ile zasypała żwirem i jak

wartość przedstawia obszar zabrany lub też do tego stopnia zasypany, że nie może być nadal użytym pod kulturę; jak wielką jest szkoda wyrządzona ponom rolnym, łąkom, pastwiskom i lasom, oceniona w pieniądzu; jakiej kwoty potrzebnej potrzeba, ażeby wyżywić ludność do zbiorów przyszłorocznych oraz dostarczyć karmy dla inwentarza żywego do przyszłej wiosny; jakiej kwoty potrzeba na zakupno nasion do jesiennej i wiosennej obsiewu pól zalanych; wreszcie jakiej kwoty potrzeba do przywrócenia zepsutej komunikacji na drogach powiatowych i gminnych oraz do naprawy istniejących budowli wodnych, służących do ubezpieczenia przed wylewami.

Wykazy te, które opracowane być winny z całą ścisłością i sumiennością, Wydziały powiatowe mają przedstawić najdalej do 15 sierpnia br. Wydziałowi krajowemu. Posłużą one Wydziałowi krajowemu do uzasadnienia wysokości zapomogi, jakiej ma zażądać od rządu ze skarbu państwa.

Do magistratu miasta Krakowa Wydział krajowy odniósł się z żądaniem, ażeby w tym samym terminie przedłożył szczegółowy wykaz szkód, wyrządzonych wylewem Wisły i Rudawy na terytorium miasta Krakowa, niemniej też plan sytuacyjny, uwidoczniający granicę zalewu. Wykaz ten posłuży Wydziałowi krajowemu do uzasadnienia wniosku wobec rządu, ażeby równocześnie z budową kanału Kraków-Dziedzice zaprojektowano i wykonano mury bulwarowe i ochronne po obu brzegach Wisły od klasztoru Zwierzynieckiego, względnie od Dębik do mostu kolei państwowej w Grzegórkach i Podgórzu, gdyż z powodu zabudowania obu brzegów na tej przestrzeni domami, budowa wałów ziemnych okazuje się tu niemożliwą.

Z ziem polskich.

(Sprzedawczy. — Ziemstwa na Litwie. — Nowe wysiłki hakatystów. — Po rozum do głowy).

W prasie zaboru pruskiego odezwały się silne głosy, wzywające opinię publiczną do stanowczej i bezwzględnej reakcji przeciwko tym, co wyzbywszy się elementarnego poczucia obowiązków narodowych, frymarczyli ziemią rodzinną. W ostatnich czasach znowu zdarzyły się wypadki dobrowolnej sprzedaży majątków polskich komisji kolonizacyjnej, prasa niemiecka z tryumfem zaznaczyła, że działalność komisji kolonizacyjnej „nader pocieszające w najnowszym czasie wykazuje rezultaty” — nie dziwnego przeto, że w prasie polskiej odezwały się głosy trwogi i zarazem oburzenia.

Jeśli wysiłki komisji kolonizacyjnej mierzą w podstawy istnienia żywiołu polskiego, to „kurczenie ziemi”, którzy dobrowolnie do śmiertelnego w skutkach działania przykładają rękę, uważani być muszą za istotnych zdrajców, którzy naród własny w ręce wroga wydają. Niema dość silnych środków, którymi się od zgubnych skutków zdradliwej działalności zasłonić można — etyka wszystkich narodów stosowała najbardziej ostre i hańbiące kary względem zdrajców. Walka o ziemię, co do skutków swoich nie różni się niczem od walki orężnej. Surowe prawa kodeksu polowego słusznie mogłyby mieć zastosowanie względem zdrajców narodowych „kurczycieli ziemi”.

Nie mamy w ręku środków egzekutywy względem tych, co dopomagają wrogom do zaciśnięcia pętli, która ma zdusić nasz naród. Mamy jedynie

środki moralne, a więc przede wszystkim sąd opinii publicznej, która powinna ścigać ich swem potępieniem surowem i bezwzględem. Prasa wszystkich obozów zaboru pruskiego i najpoważniejsze sfery tamtejszego społeczeństwa wskazują jednogłośnie, że dotychczasowe zachowanie się opinii publicznej było zbyt łagodne i wyrozumiałe. Zbyt skwapliwie dawano wiarę wszelkim „wyjaśnieniom”, „sprostowaniom” sprzedawczyków, zbyt wyrozumiałe traktowano tych, którzy potrafili się wykażać jakimśkolwiek okolicznościami łagodzącymi. Nawet jawni i cyniczni łotrzy, którzy „fachowo”, jako agenci komisji kolonizacyjnej zajmowali się frymarką ziemi polskiej, nie byli wyłączani z obcowania towarzyskiego. Słusznie zaznacza „Orędownik”, że w sprawie tej prasa pozostawiona własnym jedynie siłom, nie poparta czynnie przez społeczeństwo — nie wiele zdziałać może. „Sprzedawczy” drwią sobie z opinii „szewczyków i krawczyków”, nacisk wyrzucić na nich może jedynie ich własna sfera towarzyska za pomocą czynnego i stanowczego bojkotu. To też z zadowoleniem podnieść należy opinię tych nawet sfer umiarkowanych i konserwatywnych, które najbardziej obawiają się „szalonego terroru” opinii, a które nie wahają się obecnie powiedzieć otwarcie: „Społeczeństwo musi sobie raz jasno zdać z tego sprawę, że frymarka ziemią ojczystą, wydawanie jej w ręce największych wrogów naszych jest, uczynkiem pociągającym za sobą infamię, uczynkiem równającym się największej zbrodni, na który odpowiedź ze strony zdrowego społeczeństwa powinna być — bezwzględna wzgarda”.

Jeszcze bardziej stanowczo stawia sprawę korespondentka „Dziennika Berlińskiego”. Radzi ona zaprowadzić „księgę hańby”, w którejby umieścić należało „wszystkich Eftaltesów, wszystkich sprzedawczyków, pośredników, marnotrawców. Niechaj taka księga hańby narodowej z portretami, odbitkami majątków zatraconych, opisami, szczegółowymi, życiorysami, znajdzie się w każdej chacie naszej i niechaj odstrasza ten pręgierz ewentualnych dalszych sprzedawczyków”.

„Nowa Reforma”, słusznie cytując te głosy, zwraca uwagę, że ziemia kurczy się pod stopami naszymi nie tylko na Zachodzie, lecz i na Wschodzie, nie tylko w Poznańskim, lecz i na Litwie i na Rusi. „Dobrzeby było — pisze organ krakowski — gdyby włączono (do tego spisu) także sprzedawczyków z zabranych przez Rosję dzielnic polskich, z Litwy, Wołynia, Podola. I tych szereg jest długi, a mnoży się bezustannie z niemniej wielką dla narodu szkoda, wobec faktu, że sprzedanego w tych stronach majątku Polacy już odzyskać nie mogą”.

Od siebie dodać jeszcze musimy, że opinia ścigająca sprzedawczyków powinna być równie surową we wszystkich dzielnicach polskich. Zdarza się bowiem często, że sprzedawczy z Poznańskiego przeniósłszy się z Poznańskiego do Królestwa lub z Litwy do Galicji, nie ponosi już tutaj żadnej kary za popełnione winy, cieszy się nawet mianem „zaczynego” i „szanownego” obywatela. Nie zdajemy sobie jeszcze sprawy, że zbrodnicze frymarczenie ziemią rodzinną, że kurczenie podstawy naszego narodowego bytu, jest zawsze występkiem wobec całego narodu, bez względu na to, w jakiej dzielnicy dokonaniem został.

W roku bieżącym w niektórych guberniach litewskich wprowadzono, jak wiadomo, ziemstwa, okrojone jednak „ze względów politycznych”, z tak

znaczną przewagą żywiołu urzędniczego, że są one tylko karykaturą instytucji samorządnych. Nowy ten pomysł biurokracji rosyjskiej, nie rokuje jednak należytego rozwoju. Przyznają to nawet same pisma rosyjskie. „Siewiero-Zapadnoje Słowo” (dziennik wychodzący w Wilnie) pisze:

„Większy właściciele ziemscy zachowują się względem reformy nieco powściągliwie; czują się pokrzywdzeni tem, że udział ich w gospodarstwie miejscowym jest bardzo ograniczony. Ludność wiejską zachowuje się całkiem obojętnie. Jest to w znacznym stopniu następstwo słabej inteligencji właścicieli Białorusinów, których spokoju sprawy społeczne nie zakłócają. Nowe prawo było im czytane i tłumaczone w gminach i na zgromadzeniach, ale ono ich nie interesowało zgoła”.

Komitety powiatowe powstają, ale składają się wyłącznie prawie z urzędników.

„Nowe instytucje — kończy „Siewiero-Zapadnoje Słowo” — będą miały głównie charakter biurokratyczny. Mają one trudne zadanie urzeczywistnienia wielu rzeczy i uczynienia zadość licznym potrzebom, pomijanym przez komitety gospodarcze. Wogóle zadanie niełatwe, a odpowiedzialność bardzo duża”.

Zadaniom tym komitety urzędnicze, które mają zajmować się sprawami rolnictwa — rzeczywiście nie podoleją.

Hakata mobilizuje swoje siły i szuka coraz nowych sposobów zniszczenia polskości.

„Tägliche Rundschau” donosi: „Celem obsadzenia kresów wschodnich Niemcami, mają być nowe środki przedsiębiorane. Za udziałem wszystkich wielkich stowarzyszeń narodowych, ma być w Berlinie utworzony komitet centralny dla popierania kolonizacji wewnętrznej na kresach wschodnich. Zadaniem komitetu będzie, niemieckich parobków, rzemieślników i kupców nakłaniać tam do osiedlania się i czynnie im w tem dopomagać”.

Bardzo pięknie! — odpowiada na to katolicka „Koeln. Volksztg.” — ale skąd wziąć tyle zbywających robotników i rzemieślników niemieckich, aby nimi całe kresy wschodnie obsadzić można i czy iść tam zechcą?”

Niemcy nie mają zbywających sił roboczych, a za koniecznością wyręczania się robotnikami polskimi poszła konieczność... uczenia się języka polskiego. Jeden z niemieckich właścicieli ziemskich pisze w „Deutsche Tageszeitung”:

„Jak mam się rozmówić z moimi robotnikami polskimi? Rozwój stosunków robotniczych na wsi doprowadził znowu do tego, że nie tylko w prowincjach wschodnich, ale nawet głęboko w Frankonii i aż nad Renem sprowadzać się musi do robot polnych znacznymi masami robotników polskich.”

Jak dawniej, tak i teraz nie chce się robotnik Polak nauczyć po niemiecku i pracodawca Niemiec jest zmuszonym uczyć się po polsku, aby się porozumieć ze swymi ludźmi. A ponieważ podręczniki do nauczania się po polsku, albo zbyt są obszerne, więc niewygodne, albo traktują o rzeczach, tylko dla przemysłowca i kupca potrzebnych, więc berlińska „Illustrierte Landwirthsch. Zeitung” wydała właśnie dziełko pod nap.: „Wie spreche ich mit meinen polnischen Arbeitern?”

Poszli więc po rozum do głowy niemieccy właściciele ziemscy i ich oficjaliści i uczą się po polsku — tymczasem z ad hoc spreparowanych podręczników.

33

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

Porwał się Rocho i zaczął wielkim głosem wołać:

— Nie bluźnij, kobieto, nie grzesz, nie słuchaj podstępów dyabelskich, bo na potępienie się wieszysz i wieczny ogień!

Ale upadł na ławę, łzy mu zalały głos, trząsł się cały ze zgrozy świętej, z bólu nad tą duszą zgubioną, a gdy nieco przyszedł do siebie, z całej duszy wierzącej wykladał prawdę i na dobrą drogę wyprowadzał.

I długo, długo mówił, że lepiej i ksiądz na ambonie nie potrafił.

A tymczasem zaś Witek, głęboko tknięty słowami, że w noc tę krowy mowę ludzką mają, wywołał po cichu Józkę i poszli oboje do obory.

Trzymając się za ręce i dygocąc ze strachu, żegnając się raz po raz, wsunęli się do obory. pomiędzy krowy.

Przyklękli przy największej, jakby przy matce całej obory, tchu im brakowało, dusze się trzęsły, łzy nabiegały do oczu, serca przenikał strach święty, jakoby w kościele podczas Podniesienia, ale dufność serdeczna i wiara w nich była, bo Witek nachylił się aż do samego ucha i szepnął drżąc:

— Siwula! Siwula!...

Nio odrzekła ni tem słowem jednym, postękiwała ino, żuła, ruchała gembulą, pomlaskując ozorem.

— Cosik się jej stało, że nie odpowiada... może zadane.

Przyklękli przy drugiej, i znowu Witek zapłakał, ale już z płaczem prawie:

— Łaciata! Łaciata!...

Przywarli oboje do jej pyska, słuchali z zamartym tchem, ale nie nie usłyszeli, ani słowa, nic...

— Grześniłmy pewnie, to nie usłyszysz; ino bezgrzesznym odpowiadają, a my grzeszne.

— Prawda, Józka, prawda, grzeszne my, grzeszne. Mój Jezus... prawda... juści, wziąłem gospodarzowi postroneczki... a i ten rzemień stary... a i te...

Nie mógł mówić więcej, płacz go chycił, żal i to poczucie winy, że aż się zanosił, a Józka też mu serdecznie wtórowała, i tak płakali razem, nie mogąc się utulić, aż wypowiedzieli przed sobą przewiny swoje a grzechy wszystkie.

Ale w izbie nikt nie spostrzegł ich braku: śpiewali teraz pieśni pobożne, że to nie czas przed północą na koledy.

Na drugiej zaś stronie mył się i pucował do czysta Pietrek, a przebiegał całkiem, bo mu Jagua nowe przyobleczenie, które miał w komorze, wynieśta.

Aż krzyknęli z podziwu, gdy wszedł potem do izby, a stanął przybrany zwyczajnie po chłopsku.

— Śmieli się ze mnie, burkiem przezywali, tom się i przedzia! — wybełkotał.

Umilkli naraz, bo ostry, przenikliwy głos sygnaturki przedzierał się do izby.

— Sygnują na pasterkę, trza się nam zbierać! Jakoż w pacierz może, wyszli wszyscy prócz Jagustynki, która ostała domu pilnować, a głównie by dać folę uciśnionemu sercu.

Noc była mroźna, roziskrzona gwiazdami, miodrawa.

Sygnaturka wciąż dzwoniła i jako ten ptaszek świergotała zwołujący do kościoła.

Naród też już wychodził z chałup, gdzieniegdzie otwieranymi drzwiami, lunał potok światła i zamigo-

tał jak błyskawica, gdzieniegdzie gasły okna, czasem głos jakiś się podnosił w mrokach, kaszel, skrzyp śniegu pod nogami, to słowo Boże, którem się pozdrawiali, a coraz gęściej majaczeli w tej szaromodrawej nocy, tłumami walił, że ino łopot nóg rozlegał się w suchym powietrzu.

Kto był żyw, do kościoła ciągnął; ostali ino po chałupach całkiem stare, chore, albo kalekie.

Już zdaleka widać było rozgorzałe okna kościoła i główne drzwi na roście wywarte a światłem buchające, naród zaś płynął przez nie i płynął jak woda, z wolna zapelniając wnętrze, przystrojone w jodły i świerki, że jakby gęsty bór wyrósł w kościele, tulił się do białych ścian, obrastał ołtarze, z ław się wynosił i prawie sięgał czubami sklepień, a chwiał się i kołysał pod naporem tej żywej fali, i przystanął mgłą, parami oddechów, z za których ledwie migotały jarzące światła ołtarzów.

A naród wciąż jeszcze nadchodził i płynął bez końca.

Nadeszli hurmą całą ci z Polnych Rudek, a szli ramię w ramię, ostro i ciężko, bo chłopcy byli ogromne, rozrosłe, w granatowe kapoty przyodziane, białasy same, jakby włosy mieli ze lnu uprzedzone, a kobiety ich urodne co do jednej, w podwójnych zapa-skach i w czepcach pokręcanych w czerwone chusty.

Nadciągali zrzadka, kapaniną, po dwóch, po trzech i ci z Modlicy, cherlaki i mizerota sama, w litanych, siwych kapotach, z kijami, bo na piechty wędrowali; po karczmach szły o nich przekpiwy, że samymi piskorzami się żywią, bo to na niskich rolach siedzieli, wśród błot, a dymem torfowym od nich wiało.

(C. d. n.).

Przegląd polityczny.

(Przesilenie cukrowo-ugodowe. — Baron Burian. — Plany Chamberlaina. — Międzynarodowość socjalizmu).

— Do przesilenia wojkowego na Węgrzech przylączyła się obecnie kryzys ugodowa, a więc dotycząca sprawy, obchodzącej w równej mierze Węgry, jak Austrię, bo cukrowej. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wchodzi tu w grę intryga węgierska, w pierwszym rzędzie p. hr. Khuena. Chce on — że użyjemy tu terminu obecnie tak często powtarzanego — w „stosunku wzajemności“ dokuczyć austriackiemu premierowi za to, że Koerber mieszał się niedawno do wewnętrznych spraw wojkowych na Węgrzech i oponował przeciw koncesyom dla Koszutowców.

Za wojsko płaci hr. Khuen słodko — cukrem. Przesilenie cukrowe, które wywołało podróz pp. Koerbera i Boehma do Ischlu, powstało stąd, że rządy węgierski i austriacki, jak prawie zwykle zresztą, różnie się zapatrują na skutki, jakie pociągnąć musi za sobą nieodzowne zniesienie w Austro-Węgrzech ustawy kontyngentowej o cukrze, wobec tego, że uznano ją w Brukseli za sprzeczną z konwencją międzynarodową. Rząd austriacki sądzi, że zniesienie indywidualnego rozdziału kontyngentowego jest równoznaczne z usunięciem rozdziału kontyngentowego pomiędzy obiema częściami państwa. — Węgry zaś przeciw protestują.

Rząd węgierski obstaje przy tem, aby całą jego wewnętrzną konsumpcję zabezpieczono dla produkcji krajowej, węgierskiej, i wyraża nadto przekonanie, że zniesienie ustawy kontyngentowej (uchwalonej parlamentarnie) w drodze § 14 jest przeciwnie zawartej umowie, a więc narusza zasadę wspólności i musi jako odruch węgierski wywołać dążenie do stworzenia rogatki, czyli linii cłowej, celem wyparcia cukru austriackiego z Węgier.

Zagraża tedy poważne przesilenie cukrowo-ugodowe, które niewątpliwie przyczyni się do tem większego rozluźnienia i tak już bardzo słabych więzów dualizmu ekonomicznego, atakowanego na równi z wojskowym. Postulaty, jakie stawiają obecnie Węgry w kwestyi cukrowej, zakrawają wprost na gospodarkę rabunkową wobec Austrii i wprost trudno przypuścić, aby Korona zgodziła się na życzenia madziarskie, jako na podstępnie pod sofistycznym pretekstem obmyślany zamach na cukrownictwo austriackie.

Węgrom dziwić się nie można. Ledwie wypowiedzą jakie żądanie — już decydujące koła śpieszą, aby je spełnić.

Tak było przy cofnięciu przedłożeń wojskowych na żądanie Kossutha i poczynieniu mu znacznych ustępstw, nie inaczej, gdy się Madziarzy skrzywili, że odrazu nie zamianowano definitywnie Węgry wspólnym ministrem skarbu, lecz prowizoryum złożono w ręce hr. Gołuchowskiego.

— Nielewkie w tydzień po nominacyi prowizorycznej hr. Gołuchowskiego, został baron Stefan Burian von Rajecz następcą Kallaya.

Baron Burian jest z pochodzenia właściwie Słowakiem, choć „Pester Lloyd“ z naciskiem akcentuje jego węgierską narodowość („ein gebürtiger Ungar“) i daje do zrozumienia, że przyspieszenie nominacyi bar. Buriana okazało się koniecznem w tym celu, aby się mógł dobrze rozpatrzyć na nowym stanowisku przed zebraniem się delegacyi w jesieni.

Burian, urodzony w Preszburgu, jako syn wicekróla tego komitetu, po ukończeniu akademii oryentalnej, powołany został początkowo do służby przy konsulatach austriackich w Aleksandryi i Bukareszcie.

W r. 1875 mianowano go wicekonsulem w Bukareszcie, poczem pełnił z kolei obowiązki dyplomatyczne w Belgradzie i Sofii, a czas pewien sprawował także urząd konsula w Moskwie. W r. 1895 otrzymał tytuł pośła i upełnomocnionego ministra, potem posłował jeszcze przy dworze württemberskim, a od lutego r. 1897 powierzono mu posterunek poselski przy dworze greckim w Atenach. W r. 1900 odznaczono go baronią węgierską, a w lutym br. tytułem tajnego radcy.

Dzienniki węgierskie witają sympatycznie nowego ministra wspólnego, przyznają jednak, że napotka on w wstępie swej nowej działalności nie małe trudności, zwłaszcza, że zarówno t. zw. cywilny adlatus administratora Bośni baron Kutschera, jak i szef zarządu wojskowego Appel zamierzają usunąć się ze swych stanowisk, a nie uczynili tego dotychczas tylko ze względu na osobiste stosunki, jakie ich łączyły ze śp. Kallayem.

Prasa węgierska doradza Burianowi, aby w niczem nie zbacał z dróg, wytkniętych w prowincjach okupacyjnych przez Kallaya, który zdaniem jej, stworzył tam znakomity system administracyi.

Stąd płynie rada: „quieta non movere“.

Obecnie więc trójce wspólnych ministrów w Austro-Węgrzech stanowią Burian, Pittreich i hr. Gołuchowski.

— Angielski minister kolonii Josę Chamberlain wybiera się w październiku w trzymiesięczną podróz po kraju, celem propagowania swoich idei protekcyjnalistycznych, kulminujących w stworzeniu imperialistycznego „Związku cłowego“.

W liście do jednego ze swoich przyjaciół pisze Chamberlain: „Na zgromadzeniach, które zwołane

w miastach prowincjonalnych, mają sposobność oświecenia tej ważnej kwestyi ekonomicznej z różnych punktów widzenia ucieszyłoby mnie, jeślibym w stolicy państwa i w centrach handlowych mógł wyłuszczyć te ostateczne konkluzye, do jakich doszedłem i które chciałbym wpoić w moich ziomków“.

W Barnard Castle odbył się onegdaj wybór posła do Izby gmin, który uważają powszechnie za próbę ogniową fiskalnej polityki Chamberlaina. Kandydowali tam: Chamberlainista, liberał i przedstawiciel sfer robotniczych.

Ostatecznie zwyciężył kandydat robotników Hendersun, oczywiście przeciwnik protekcyjnalistycznych haseł Chamberlaina. Upadek unionisty Wąnego przypisują po części temu, że liberałowie i socjaliści zaniechali podczas kampanii wyborczej walk partyjnych i wspólnymi siłami zmierzali do obalenia zwolennika reformy dzisiejszej angielskiej polityki handlowej w kierunku protekcyjnalizmu.

— W Brukseli obradowało przed kilku dniami zbierające się co pół roku międzynarodowe biuro socjalistyczne nad pytaniem: „Czy międzynarodowość obejmuje robotników wszystkich ras i krajów, czy tylko ludy na równym stopniu kultury ekonomicznej“. Jak wiadomo między robotnikami o wyższej kulturze ekonomicznej, a obniżającymi płacę robotnikami krajów ubogich istnieje tam, gdzie się ich interesy ścierają, silny antagonizm objawiający się częstokroć nawet groźnymi rozruchami. Tak zniechęceni i ostatecznie ustawami państwa powstrzymywani od emigracyi są robotnicy chińscy w Stanach Zjednoczonych. Między robotnikami francuskim i włoskim istnieje również w Południowej Francji głęboka nienawiść na tle ekonomicznem a i nasz lud roboczy szukający chleba po wszystkich centrach przemysłowych Austrii, Niemiec i Ameryki, a pracujący dobrze i tanio spotyka się częstokroć z namacalną niechęcią, sytych towarzyszy innych narodowości.

Bezpośrednio powodem wytoczenia tej sprawy na brukselskim wydziale socjalistycznym był wniosek wniesiony ze strony nacjonalistów do parlamentu francuskiego ograniczający możność zarobkowania robotników flamandzkich t. zw. Fransmanów. Podniesioną przez Vanderveldego z tego powodu kwestyę postawił ogólnie Hyndman, pytając jak ma się zachować socjalna demokracja wobec konkurencyi mas robotniczych o niższej kulturze i niższych potrzebach w krajach o wyższych cenach? Charakterystycznym jest, że wśród obecnych tam przedstawicieli robotników o wyższych płacach zaznaczył się silnie kierunek protekcyjny, tak, że między stanowiskiem Niemca Fischera, Francuza Vailanta a Polaka Waleckiego i Belga Vanderveldego zarysowały się silne przeciwieństwa. Kwestya ta bardzo ciekawa i ważna przyjdzie na przyszły rok pod obrady międzynarodowego kongresu socjalistów w Amsterdamie.

Przegląd prasy.

— „Kraj“ petersburski znalazł się w niemałym kłopotcie z powodu ostatnich wyborów na Górnym Śląsku. Bo z jednej strony oczywiście jest, że „biją Niemców“ a Niemcy zachowują się bardzo niepolitycznie. Pisma rosyjskie uradowane. „Kraj“ również nigdy nie miał nic przeciwko temu, aby bić Niemców i nawet w tym jedynym punkcie bywał mocno radykalny, zarzucając wszechpolakom zbytnią łagodność dla Prusaków. Z większą jeszcze radością patrzy „Kraj“ na niepolityczne postępy rządu pruskiego, ułatwiające mu niepomierne szerzenie propagandy moskalofilskiej. Ale „Kraj“ petersburski lepiej od Moskali poinformowany, obok kwestyi że biją, uwzględnia jeszcze drugą „kto bije“? Jak wiadomo, akcyę antyniemiecką najenergiczniej na Śląsku prowadzili demokraci narodowi, ci sami, którzy zniszczyli ugodę w Warszawie, którzy podkopują obecnie wpływ organu p. Piltza na Litwie i Rusi, którzy w zaborze pruskim i austriackim zawsze kładli się tamą przeciw szerzonemu przez „Kraj“ sympatjom rosyjskim.

Ta okoliczność zmienia zupełnie postać rzeczy, i organ petersburskich ugodowców, po licznych wahaniach, zajmuje wrogie stanowisko wobec ruchu narodowego na Górnym Śląsku. Pragnąc jednak salwować swój właściwy charakter i nie bojąc się dzięki trójzaborowej demokracji narodowej wejść na niewygodne w Petersburgu stanowisko trójlojalizmu, posługuje się w tym celu interviewami, wynajdując starannie przychylnych dla Polski, a nawet potępiających awanturę ze słubem Korfanteo centrowców niemieckich.

Przy pomocy takiego „uczciwego i lojalnego Niemca, który do ostatnich czasów Polakom wiernie dochował życzliwości, stara się „Kraj“ przeprowadzić pewne zamiary, których od siebie proponować by się nie pozwalał. Oto co ten pan centrowiec z łam „Kraju“ proponuje:

— Dla centrum dużą wagę będzie miała okoliczność, czy Koło polskie przyjmie Korfanteo za członka, czy też nie przyjmie. Gdyby Korfanty, wybrany, pod hasłem „precz z centrum“ przyjął został do Koła, dalszy sojusz stałby się niemożliwym. Rozdział zwiększyłby się ogromnie“.

Dalej wyraża ten przyjaciel Polaków obawę, że Koło polskie zbliży się do socjalistów. Teraz korespondent „Kraju“ woła:

— Chyba pan sam w to nie wierzy, aby Koło polskie mogło posunąć się tak daleko. Posłowie polscy są przecież przedstawicielami ludu katolickiego! Gdyby do Koła polskiego miały przeniknąć sympatyje socyalne, to już byłby koniec!

Jaki koniec? Czemu koniec? W parlamencie berlińskim Koło polskie kierować się może tylko interesem narodowym polskim. Interes ekonomiczny zaboru pruskiego może wymagać oświadczenia się przeciw cłom zbożowym na równi ze socjalistami. Jeżeli interes polityczny będzie wymagał wspólnej akcyi z socjalistami na gruncie parlamentarnym w danym wypadku, to jakaż racya, za wyjątkiem chyba ślepego zaciętrzewienia, może przemawiać przeciw takiej akcyi. Co innego w „Kraju“. Tam ruch narodowy nie będzie potrzebował rad petersburskich, aby zachować niezależność od wszelkich socjalistycznych czy niesocjalistycznych partyi niemieckich.

„Ruthenische Revue“.

Gdy prof. Głabiński w swej słynnej mowie o strajkach w Galicyi, cytował głosy prasy ruskiej w sprawie strajków, Rusini wołali, że to jest denuucyacya, chociaż sami też same ustępy przedkładali ministrowi w swych antikonfiskacyjnych interpelacyach. „Co pisze się w pismach ruskich, to winno być tajemnicą dla nie-Rusinów“ — oto twierdzenie, które im służyło za punkt wyjścia; wywołało to dowcipną uwagę dr. Greka, że „uważają oni język ruski za „geheimsprache“. Geheimzeitschrift'em (tajnem) pismem dla Polaków, jest „Ruthenische Revue“. Pismo, poświęcone sprawie, że użyjemy słów redakcyi takiego „interessante Volkerschaftu“, takiego zaciekaającego plemienia, że o istnieniu jego trzeba informować Europę i powoływać się na powagi naukowe, świadczące o tem, że jest lud ruski odrębny od rosyjskiego i polskiego.

Pismo takie z natury rzeczy nie może cieszyć się rozpowszechnieniem. To też napróżno w trafikach wiedeńskich wypytywałem, czy nie posiadają czasami „Ruthenische Revue“; potrzęsano głowami, zapytywano czasami co to jest „Ruthenisch“; po długich poszukiwaniach w jednej z księgarni wiedeńskich znalazłem w końcu wszystkie 5 numerów tego dwutygodnika, wychodzącego w objętości około arkusza druku.

Cytaty jednak z tego pisemka spotykałem w gazetach niemieckich, nam wrogich. „Ruthenische Revue“ spełnia funkcję biura prasowego, zasilającego wrogie nam organy w wieści, które zdaniem znacznej kompanii pp. Sembratowicza, Kosa, Romanczuka i W. Budzynowskiego, zaszkodzić mogą narodowości polskiej.

Są więc tam denuncyacye, przywołujące na pomoc policję pruską, skoro austriacka jest niedość silna wobec Polaków, przygotowujących powstanie zbrojne.

Redakcyja nie jest wybredną w wyszukiwaniu argumentów, np. w nr. 5 znajdujemy anonimowy list jakiegoś „schriftsteller'a“ niemieckiego, który słyszał od pewnej damy, znajomej z wszechpolakiem wspomnianym w sembratowiczowskiej Polonii irredenta, że Polacy myślą o powstaniu. P. Sembratowicz w przypisku do tego listu powiada, że Wszechpolacy przez swe plany wojenne mogą przynieść dużo szkody ruskiemu i polskiemu ludowi.

Przytem w myśl przysłowia „gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie karczma babińska“ oświadcza, że polska demokracja na równi ze szlachtą chce ucisnąć Rusinów i że dlatego jest niezadowolona z marszałka krajowego St. hr. Badeniego.

Eksc. Bobrzyński, hr. Piniński i hr. Andr. Potocki figurują w „Ruthenische Revue“, jako rewolucyjni patrioci polscy w rodzaju Smolki — Ziemiakowskiego. Hr. Pinińskiemu nie może darować „Ruthenische Revue“ tego, że w Galicyi podczas jego rządów powstała Szkoła Nauk Politycznych i Towarzystwo ochrony kresów wschodnich. Przedewszystkiem trzeba zauważyć, że Towarzystwo ochrony kresów powstało tylko w wyobraźni redaktorów „Ruthenische Revue“, co zaś do Szkoły Nauk politycznych, to powstała ona istotnie, jak kilka innych towarzystw naukowych i kulturalnych zarządów hr. Pinińskiego, ale żaden namiestnik, o ile stałby na gruncie legalnym, nie mógłby nie dopuścić tych instytucyj, ani ich zawiesić, gdyż nie przekraczają swych statutow.

Czytając „Ruthenische Revue“ zdawałoby się mogło, jakoby hr. Piniński sam założył Szkołę nauk politycznych w celu zgębienia Rusinów. Rzecz charakterystyczna, Szkoła nauk politycznych w obu swych kursach, już odbytych, nie wspominała ani jednym słowem o sprawie polsko-ruskiej i zajmie się tą kwestyą na czwartym kursie, poświęconym kwestyom aktualnym, a więc dopiero za 8 miesięcy. Od pierwszej jednak chwili jej powstania p. Semb. rozpoczął przeciwko niej kampanię w prasie niemieckiej, poświęcił jej znaczny ustęp w swej broszurze „Polonia Irredenta“ i nie może przebaczyć hr. Pinińskiemu, że będąc namiestnikiem, założył ją po zwolił.

Czem się to da wytłumaczyć?

Tem chyba, że Szkoła nauk politycznych, współdziałając rozwojowi nauk społecznych u nas, wzmacniając naszą świadomość społeczną i gospodarczą, może przyczynić się do rozwoju naszych sił narodowych i cywilizacyjnych. Pp. Sembratowiczom i ich zdaje się chodzi o rozwój cywilizacyjnych i narodo-

brzymiej roboty i nie będzie możliwości nigdzie od niej uciec. I z dziwnym jakimś niepokojem wpatrywali się w daleką, ciemną dal i zdawało im się, że

tam, w tej dali mrocznej zaczyna już przebłyskiwać drzące światło przybliżających się gwiazd.

TL. W. DAŁECKA.

Wiadomości bieżące.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rydzyńskich, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Obywatelstwo honorowe.** Rada gminna miasta Kołomyi nadała Leonowi hr. Pinińskiemu, byłemu namiestnikowi kraju, obywatelstwo honorowe miasta.

— **Z politechniki.** P. Ignacy Drexler, rodem ze Lwowa, złożył drugi egzamin państwowy na wydziale inżynieryjnym.

— **Za duszę śp. ks. Adama Sapiehy.** Z Truskawca donoszą nam: Jutro odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę śp. p. Adama ks. Sapiehy, b. właściciela Truskawca i długoletniego, a ukochanego przewodnika truskawieckiej drużyny.

— **Od „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego** otrzymujemy list następujący: Za przesłane nam w dniu 22 lipca br. telegraficznie życzenia z powodu wyniku pierwszej matury w naszym gimnazjum prosimy przyjąć ze strony Zarządu najserdeczniejsze dzięki. Świetnego tego wyniku pogratulować raczej należy całemu naszemu społeczeństwu, które swą szczególniejszą opieką zakład nasz do ostatniego czasu otaczało i otacza. Zasluga w tem wielka redakcyi polskich czasopism, które tę sprawę nieustannie przypominają. I Szanowna Redakcyo w znacznej mierze się przyczyniła do utrzymania gimnazjum naszego. Za tę więc pomoc i ostatni dowód życzliwości i pamięci przesyłamy serdeczne „Bóg zapłać“ i łączymy wyrazy szacunku i poważania. Dr. A. Dyboski, sekretarz. Ks. Józef Londzin, prezes.

— **Jeszcze o doręczaniu depesz.** Otrzymujemy z prowincyi list następujący: Wyczytawszy w „Słowie Polskim“ o pośpiechu w doręczaniu telegramów we Lwowie, ośmieliłem się donieść o następującym wypadku, który najlepiej dowodzi niedbalstwa organu doręczającego w lwowskim urzędzie telegraficznym: Mając od dłuższego czasu chorą żonę we Lwowie, wysłałem na wiadomość, że zachodzi konieczna potrzeba odłączenia dziecięcia i przyjęcia karmicielki, w tym samym dniu depeszę, że „jutro ją przywiozę“. Było to dnia 9 lipca b. r. W tym dniu żona moja przeniosła się z powszechnego szpitala we Lwowie do prywatnego mieszkania, pozostawiając jak najdokładniejszy adres swego mieszkania u portyera w szpitalu, depeszę jednak dotąd nie otrzymała i nie wiem, co się z nią stało. Z powodu niedoręczenia depeszy, żona nie mogła wiedzieć, iż karmicielkę dla dziecka wyszukałem, dlatego we Lwowie nazajutrz rano inną przyjęła, z nią się ugodziła i honorarium jej z góry ze względu na nagłą jej potrzeby wypłaciła, tymczasem wieczorem, ja, ku ogromnemu zdziwieniu, drugą przywiołem. Nie byłoby tego nieporozumienia i wydatków, gdyby organ doręczający spełnił należycie swój obowiązek i depeszę do rąk własnych doręczył. Ciekawe jest i to, dlaczego o niemożności doręczenia depeszy urząd nie zostało zawiadomiony. Czy moja depeszę urząd telegraficzny do aktów złożył?

— **Nie chce im się doręczać.** Przedstawiono nam dzisiaj kartkę pocztową, którą wysłano z Rotterdamu pod adresem „Krämer, fryzjer, Lwów, ul. Kazimierzowska“, a którą zwrócono do Rotterdamu z wybitą trójjęzyczną pieczęcią: „Bez podania bliższego adresu niemożliwe doręczyć“. Z tego wynika, że poczta przyjęła poprostu za zasadę, iż ani palcem nie kiwnie, aby wynaleźć adresata. Ale sprawienie sobie odpowiedniej pieczęci w naszych oczach nie jest jeszcze rozgrzeszeniem organów pocztowych, które naszym zdaniem, powinny znaleźć adresata nawet w razie podania samego imienia i nazwiska wraz z miejscowością. Jeżeli zaś listu nie oddano, mimo podania jeszcze ponadto zawodu i ulicy, przy której adresat zamieszkuje, jestto dowodem niedbalstwa, na które żadne pieczęci nie pomagają. Jeżeli „c. k. poczta“ nie ma zamiaru zajmować się dokładnym i skrupulatnym doręczaniem przesyłek, niechaj to oświadczy otwarcie, a publiczność postara się o zorganizowanie prywatnej poczty, która z pewnością nie da powodu do takich i tak częstych skarg.

— **Jakiego rodzaju jest „Mazepa“?** Sprawę tę rozstrzygnęło dwu „andrusew“ z „Kolew“ warszawskich, które przed paru laty dały rysunek, przedstawiający wspomnianego dwu wykwyty ulicy warszawskiej na galerii teatralnej z opisem „Mazepy“ Słowackiego, a pod rysunkiem podpis:

— Jakże ci się przedstawienie podoba?

— Bardzo, tylko nigdzie tej mazepy doszukać się nie mogę.

Na tem samem stanowisku stanął krakowski „Czas“, który we wczorajszej kronice pisze:

„Mazepa“ wystawiona (!) przed trzema laty w Warszawie, zyskała (!) sukces i odtąd jest stale na repertuarze opery warszawskiej. Przed dwoma laty wystawiono „Mazepę“ w Turynie, gdzie daną (!) była pięciokrotnie“.

Biedny hatman Ukrainy, uwieczniony przez Byrona i Słowackiego! nie spodziewał się, że po wiekach zrobią z niego... łabę!

— **Z teatru ludowego.** Mimo, że komedya Ostrowskiego „Łapownicy“ znana jest z przedstawień teatru miejskiego, teatr ludowy, gdzie po raz pierwszy przedstawiono tę sztukę — zapelniony był po brzegi. Aktorzy grali gładko, szczególnie podobała się publiczności gra p. Szczerkiewicza artysty teatru krakowskiego w roli Jusowa. Nie mniej oklaskiwano pp. Zenowiczową, Lipczyńską i Czajkowskiego. Publiczność chętnie odwiedza ten teatr, skarży się tylko na niepunktualne rozpoczęcie spektakli. Przedstawienie zapowiedziane na godzinę 8 zaczyna się dopiero o 8½ przez co publiczność niecierpliwi się, a więcej wrażliwa na spóźnienie młodzież klaszcze w dłonie i krzyczy, co wcale nie uprzyjemnia rozrywki w teatrze. We czwartek wraca do Lwowa p. Zimajorowa i wystąpi w wodewilu „Nitouche“.

— **Krewki majster.** Otrzymujemy list następujący:

„Stosownie do notatki dziennikarskiej w nr. 348 „Słowa Polskiego“, uważam za swój obowiązek sprostować powyższą notatkę: Nieprawdą jest, jakoby biał chłopca w okropny sposób i wyrzucił przez okno, natomiast prawdą jest, że chłopcy bili się między sobą, a gdy nadszedłem i skarciłem jednego z chłopaków w sposób zupełnie dozwolony, przeto powyższa notatka jest niezgodna z prawdą. Edmund Gerlach“.

Zamieściliśmy p. Gerlachowi całe sprostowanie, nie zmieniając nawet nie z jego własnego stylu. Sprostowanie to nie zmienia jednak faktu, że całe owo doniesienie istotnie zrobione zostało przez agenta policyi, p. Weidmana i że wedle naszej informacji, sprawę nawet odstąpić miało prokuratury.

Kronika policyjna. Za używanie do jazdy pokaleczonego konia, ukarano wóźnicę, Mateusza Magorę. — Do rozkazu nr. 116 i 27 pociągnięto do odpowiedzialności karnej, urzędniki sobie bowiem wyseigli w ulicy Mickiewicza, nie bacząc na przechodni. — Na placu Zbożowym skradziono z wozu włościanina z Pikołowic M. Botwina, podróżny żupan i torbę. — Szymon Baczynski, parobek u dzierżawcy folwarku na Wulce pod l. 3, pobrał swą pensję za półrocze, w kwocie 50 koron i 5 korcy ordynaryi, którą sprzedał i zbiegł, pozostawiając żonę swą z trójgiem dziećmi bez środków do życia. — W Rynku aresztowano notowanego złodzieja, Hnata Stachowca, za kradzież kosza z wiszniami straganiarce Antoninie Paluszczak. — W ulicy Akademickiej dorożkarz, Onufry Tuczański, jechał tak szybko a nieostrożnie, iż najechał na rebase, Jana Dawida i ciężko go potłukł. — Szesnastoletni Łukasz Kuźwa, schował się do niezamieszkanego suterenu w domu pod l. 25 przy ulicy Długosza i czekał sposobności do kradzieży, zanim się jednak nadarzyła, odkryto schowek jego i poszedł do aresztu.

Znaleziono. W ulicy Czarneckiego znalazł policjant srebrną plecioną bransoletkę z wisiorami.

□ **Kroniczka krakowska.** Na dotkniętych ostatnią klęską powodzi, za inicjatywę i upoważnieniem krakowskiego komitetu obywatelskiego, odegra akad. orkiestra mandolinowa w pierwszych dniach sierpnia b. r. szereg serenad w Zakopanem, Poroninie, Rabce, Szczawnicy, Krynicy, Żegiestowie i Rymanowie.

W przejeździe do Zakopanego bawi w Krakowie wraz z rodziną dr. Pippich, prezes „Sokola“ w Chrudimie, wiceprezes Związku „Sokół“ czeskich.

Zatrute cukierki. W toku dalszego śledztwa, w sprawie tłumnego napadu na Kazimierza na pp. Trojanowskiego i Krzyżanowskiego, aresztowano i ostawiono do aresztu śledczego sądu krajowego kupca z ulicy Miodowej Chaima Taitelbauma, który, jak się pokazuje, należał do podlegaczy w czasie owego napadu.

Sprawa portu w Krakowie była przedmiotem obrad komisji dla budowy kanałów spławnych, która pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dr. Lea, odbyła posiedzenie w dniu 27 b. m. Na posiedzeniu tem przedstawił prof. Sikorski elaborat swój, który jako memoriał w sprawie budowy portu w Krakowie, ma być odesłany do dyrekcji budowy dróg wodnych w Wiedniu, przyczem nadmienil, że z powodu obecnego wylewu Wisły, poczynił pomiary z wysokości wody i że daty te muszą wejść do owego memoriału. Komisya wysłuchała sprawozdania technicznego prof. Sikorskiego i uchwaliła, aby uzupełnienie tego sprawozdania wykończyć potrzebnymi datami i obliczeniami w jak najkrótszym czasie. Wreszcie uchwaliła komisya memoriał ten, uzupełniwszy go, wydrukować w potrzebnej liczbie egzemplarzy w języku polskim i niemieckim.

Doktoraty. Pp. Edmund Maryan Brzeziński, rodem ze Szamrajówki, w gubernii kijowskiej i Stanisław Mostowski z Bochni, otrzymali w tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Dnia 23 b. m. w uniwersytecie w Gracu odbyła się promocja na doktora prawa p. Stefana Słęka, prakt. koncept. przy namiestnictwie we Lwowie, syna b. dyrektora Kasy oszczędności w Krakowie.

O defraudacyi Jana Bierońskiego, szkolnego inspektora okręgowego w Chrzanowie, donosi „Nowa Reforma“:

„Wedle naszych informacji Jan Bieroński, uchodzący za jednego ze zdolniejszych inspektorów okręgowych, naruszyć miał fundusze rządowe w starostwie, względnie w Radzie szkolnej okręgowej, i zbiegł z Chrzanowa już przed 8 dniami. Sąd powiatowy opieczętował jego mieszkanie. Zbieg pozostawia żonę i dzieci.“

Defraudacya ta nie jest podobno pierwszą. Już przed kilku laty naruszył Bieroński fundusze jednej z publicznych instytucji, w której wybitne zajmował stanowisko. Wtedy jednak wybawił go z niemilej sy-

tuacyi jeden z przyjaciół i zapłacił za niego 2.400 koron. Obecnie wyszły na jaw większe braki, lecz kto wie, czy nie pośpieszono mu z pomocą, gdyby nie to, że Bieroński nie zwierzył się przed nikim, lecz zauważywszy, że dalsze ukrywanie deficytu jest niemożliwe, zostawił żonę i dzieci na pastwę losu, a sam uciekł.

Bieroński jest podobno ofiarą hazardowej gry w karty, którą uprawiał w jednym z sąsiednich miasteczek z wielką, niczem nie powstrzymaną namietnością. Śledztwo sądowe powinno odkryć to piekielko, w którym inspektor szkolny przegrał obce fundusze i swój własny honor.“

□ **Rzeszów.** (Wiec socjalistyczny). Piszą nam: Za przykładem innych miast zwołali i rzeszowski socjaliści zgromadzenie ludowe na 26 bm. z porządkiem dziennym: „Powszechne prawo wyborcze a parlament“. Referował pisarz rzeszowskiej Kasy chorych Burda, mówił o niesprawiedliwości systemu kuryalnego i wyzwał do masowych demonstracji przeciw niemu. Parlament obecny zeszedł na tory szowinizmu, Austrię rozdzierają Wszechniemcy ciągnąc ku państwu niemieckiemu i Czesi umizgając się do Rosyi. Jedynie wtedy wybrnie Austria z tych wszystkich kłopotów, jeżeli da powszechne prawo głosowania, wtedy stanie się państwem potężnym i silnym. Nawiasem powiedziawszy, dość dziwnie wyglądała w ustach członka P. P. S. troskliwość o potęgę Austrii. Dwaj następni referenci mówili to samo i w końcu uchwalono odpowiednią rezolucję przez ostatniego z mówców postawioną. Uczestników zgromadzenia było 100, czasem odzywały się luźne okrzyki „hańba“ itd., ale wogóle zgromadzenie wyglądało marnie, jak zresztą każdy wiec w Rzeszowie. Dla ścisłości kronikarskiej należy jeszcze dodać, że połowę wiecowników stanowili niedorożki żydowskie, partya w Rzeszowie (słaba) ma głównie zwolenników wśród żydów, przewodnikiem jest dr. Pelzling. P.

□ **Złoczów.** (Śmierć burmistrza). Piszą nam 28 b. m. W niedzielę w nocy zmarł w naszym mieście w 67 roku życia burmistrz dr. Dawid Billet. Przez 22 lat piastował b. p. zmarły tę godność. Za jego urzędowania miasto bardzo się podniosło; dzięki jego staraniom powstało w Złoczowie wiele humanitarnych instytucji. Powszechnie szanowany w mieście zrosł się z niem bardzo i jako prawy obywatel wielką i ogólną cieszył się sympatją. Najlepszym dowodem tego był pogrzeb jego, w którym wzięło udział kilka tysięcy ludzi ze wszystkich sfer miasta. Zwoki zanieśiono najpierw przed gmach magistratu, gdzie je pożegnał imieniem Rady miejskiej wiceburmistrz Wesołowski. Niezliczone tłumy towarzyszyły zwłokom na cmentarz izraelski; nad grobem przemówił dr. Taubelles, rabin z Tarnopola, który w raźnych i wymownych słowach skreślił żywot b. p. zmarłego i pochwalił jego zasługi. H.

□ **Dorna Watra.** (Samobójstwo zarządcy uzdrowiska). Piszą nam: Nie wiedzie nam się w tym roku zupełnie. Niedawno, jak Wam doniosłem wybuchił u nas tyfus, który z rozkazu prezydium kraju, przy interwencji rady dr. Kluczeńki, miał się wynieść, dzisiaj zaś doniesie muszę o samobójstwie zarządcy Ernesta Remde'go, którego zwłoki znaleziono przy źródle Falkenhayna. Samobójca liczył lat 45. Z porucznika został prowizorycznym zarządcą zakładu, na której to posadzie czekał na stabilizację. Cieszył się przyjazdem ministra rolnictwa, spodziewając się, że ten przyśpieszy jego nominację, ale nadzieja go zawiodła.

Powodów samobójstwa, oprócz zawiedzionych widowisk na posadę, nie znamy dotychczas. Rewizyi księzek jeszcze nie przeprowadzono.

□ **Zagórz.** (Odwaga chłopca). Piszą nam d. 23 b. m.: Edward Patała, liczący lat 13, idąc z kolegami nad wezbranym strumykiem, ujrzał rękę dziecięcą wystającą z głębin. Nie namyślając się wskoczył w ubranie do wody i uratował życie pięcioletniemu chłopczykowi.

□ **Trebowla.** (Grad). Piszą nam: Dnia 21 b. m. o godz. 8 wieczorem, nawiedził po raz drugi grad okolicę Janowa koło Trebowli. Tym razem był najsilniejszy w Słobódce janowskiej, gdzie zniszczył plony polne doszczętnie, tak, że zaledwie ślady zboża pozostały. Szczęśliwy, kto przynajmniej kilka kóp żyta chwycił przed gradem. W domach od strony północnej i zachodniej ani jedna szyba nie została. Grad był wielki, jak orzechy włoskie, ale były okazy wielkości kurzych jaj. W Janowie mniejszy był, chociaż i tam tytoń doszczętnie wytłuczony, a inne ziemiopłody bardzo poniższone. Jeden z dzierżawców miał spór z Towarzystwem ubezpieczeniowym krakowskim z powodu niskiego ocenienia szkód, wyrządzonych pierwszym gradobiciem. a dziś ten spór ustał, bo te same pola ponowny grad tak zniszczył, że musi nastąpić nowa likwidacya.

□ **Po powodzi w Królestwie.** Wisła przybrała znowu i zalewa lewy brzeg niziny. Woda nie dojdzie już oczywiście swej poprzedniej wysokości i klęski spowodowanej poprzednim wylewem nie pogorszy. Faktem jest jednak, że powódź tegoroczna spowodowała ekonomiczną klęskę na Królestwie. W wielu wsiach woda uniosła wszystko siano, pastwiska zaś tak zamulila, że bydło zupełnie nie chce jeść zamulonej trawy. Włościanie wyprzedają na gwałt inwentarz: śród ludności zaczyna już szerzyć się choroby epidemiczne, spowodowane lichem odżywianiem się i wylewami wilgotnego, zatrutego zgnilizną powietrza.

Akcyę ratunkową, która jest ogromnie utrudniona z powodu braku jakiegokolwiek instytucji samorząd-

nych z powodu skrópowania społecznej inicjatywy i pracy, podjęły na razie towarzystwa filantropijne. Hr. Maurycy Zamoyski podejmuje inicjatywę starania się o utworzenie komitetu do zbierania składek i gromadzenia funduszy na rzecz powodzian. Projektowany jest cały szereg zabaw i koncertów na tenże cel. Będą to oczywiście paliatywy, ale poza zakres tańczącej i muzykującej filantropii, Warszawa wychylić się nie może.

Towarzystwa rolnicze mają zamiar przedstawić rządowi memoriał w tej sprawie. Zarząd warszawskiego Towarzystwa rolniczego zamierza przystąpić do zbierania rozmiarów powodzi w gub. warszawskiej, przedstawić stan rzeczy, oparty na podstawie ścisłych danych rządowi, aby skłonił czynniki miarodajne do wniknięcia w położenie rolników.

Rząd, a raczej gubernator ograniczył się tymczasem do rozesłania okólników do naczelników powiatów, celem zebrania danych o rozmiarach klęski. Pozatem projektowane jest zniżenie taryfy dla zboża, przywożonego z Rosji. Ulga ta, jeśli „przez zapomnienie” pozostanie w swej mocy nawet wówczas, gdy skutki powodzi miną — dotknie ciężko interesy rolnictwa w Królestwie Polskim.

Polacy w guberni mińskiej. Według obliczeń urzędowych, gubernia mińska w dniu 14 stycznia 1903 roku liczyła 2,433,855 mieszkańców, w tej liczbie prawosławnych było 1,789,474, katolików 247,213, żydów 369,017 itd. W ręku większych właścicieli ziemskich Rosyan było — 2,200,594 dziesięcin ziemi, w ręku osób pochodzenia polskiego — 2,121,412 dziesięcin.

Powtórna powódź. Ze Stawiszyna (pow. radomski) donoszą do „Kurjera Warszawskiego”:

„W nocy z dnia 21 na 22 ogromny napór wody — skutek szalonej nawałnicy — rozerwał groble i uniósł dwa mosty, nie tykając jednak upusta i młyna. Szkody względnie wielkie. Nieustanne deszcze nie pozwoliły nikomu prawie zebrać siana, a to, co zebrano w stogi lub kopki, zabrała lub zmulila woda. Żyto na garściach lub w snopkach moknie; niektórzy nawpół wilgotne ziarno, często już kielkujące, zwożą do stodoł. Pszenica leży, kartofle gniją, w burakach, mówiąc obrazowo, „kaczki się legną”, żniwiarki, utknawszy po osie zaraz przy wjeździe stoją bezczynnie. Klęska powszechna, a deszcz wciąż leje. Włóscianie nie mają czem żywić bydła, nietylko przez całą zimę, lecz już teraz. Z Sandomierza donoszą do tegoż pisma:

„Ulewne deszcze w górach spowodowały gwałtowny przybór rzek Dunajca i Sanu, wskutek czego nastąpił raptowny przybór wody w Wiśle i doszedł już dziś do 11 stóp nad zero. W nizinach skutkiem, komunywnickiej, osiekowej i stopniowej powodzi wszystkie pola i łąki stoją pod wodą. Przez otwory w wałach, zrobione pierwszą powodzią woda z szaloną szybkością dostaje się na pola i do reszty je pustoszy, a ubodzy mieszkańcy znowu chronią się sami i uprawiają inwentarz na wały i niezalane pagórki. Władza administracyjna stara się przyjść z pomocą powodzianom, organizuje 12 kuchni, które będą rozdawać gorącą żywność darmo lub też po 2 kop. za obiad, składający się z kapusty, kaszy i ziemniaków.

Ze spraw ormiańskich. Kościół ormiańskogregoriański w Rosji posiadał znaczny, bo wartujący blisko 28 milionów rubli majątek własny. Obecnie ogłoszono urządzenie, że majątek ten przechodzi na rzecz skarbu rosyjskiego. Majątki kościoła ormiańskogregoriańskiego oddano pod zarząd ministerium dóbr państwa, kapitały zaś — pod zarząd ministerium spraw wewnętrznych. Jest to, delikatnie mówiąc, grabież, gdyż jakkolwiek urzędowo dochody z tych majątków mają być obracane wyłącznie na potrzeby kościoła orm.-greg. w Rosji, to jednak faktycznie kościół ten nie będzie już miał żadnego wpływu na swoją własność, którą dotychczas rozporządzał zupełnie samodzielnie. „Dobrodziejstwo” to upozorowano względami politycznymi. „Dla Rosji jest rzeczą bardzo ważną — pisze „Nowoje Wremia” — posiadać zupełną pewność, że suma ta i dochody od niej wydawane są wyłącznie na potrzeby kościołów i duchowieństwa ormiańskogregoriańskiego w Rosji, a nie zagranicą także, co do czego mogłoby powstawać i powstałoby przypuszczenia czegoś bez pewnych podstaw”. Chodzi mianowicie o to, że Ormianie zamieszkali w Rosji poczuwają się do łączności narodowej ze współbraćmi, zamieszkającymi w Turcji, mają nawet pewne aspiracje do niepodległości państwowej. Majątek kościoła ormiańskiego w Rosji uważany był poniekąd za wspólny skarb narodowy, a patriarcha uważany był poniekąd za głowę państwa ormiańskiego. Dlatego „Nowoje Wremia” oświadcza, że „marzyciele ormiańscy” mogą teraz rozpacznać, że ich fantastyczne „państwo” pozostało bez budżetu.

Osobliwy podarunek. Zarząd miejski w Buenos Aires zamierza ofiarować miastu Rzymowi osobliwy podarunek, — postanowił wybrukować wielki plac przed Panteonem pewnym gatunkiem drzewa, którego jest bardzo dużo w lasach argentyńskich. Burmistrz Rzymu został już zawiadomiony, że władze Buenos Aires zakupiły 424,000 pni drzewa tego, z którego zrobione będą kostki dla wybrukowania placu. Dotąd bruk drewniany nieznany jest w Rzymie. Koszty ułożenia bruku pokryje również zarząd miejski Buenos Aires.

Portret namiestnika A. hr. Potockiego wydany znaną firmą lwowską Seyfarth i Dydyński.

Cena egz. 8 koron. Portret (heliogravura), wykonany pięknie, przeznaczony jest do biur rządowych.

Zapasy kobiet w Colosseum potrwają jeszcze 3 dni, w których rozstrzygnąć się musi zwycięstwo i nagroda. Dotychczas prym wódzą pani Amelet z Bordeaux, Daubigny z Paryża i Haulon z Berlina. Program wogóle jest wspaniały, a obrazy w bioskopie: jak „polowanie na jelenie” i „procesja Bożego Ciała w Wiedniu” są we Lwowie nowościami. Dodać należy, że sala jest tak urządzona, iż publiczność siedzi przy stolikach, co się okazało zmianą bardzo wygodną. Widzowie wychodzą więc z Colosseum rozbawieni, a nie znużeni.

Podziękowanie.

Wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym, oraz szanownemu Towarzystwu śpiewackiemu „Lutnia”, za okazanie mi tyle życzliwości i współczucia, jako też za oddanie ostatniej przysługi mej nieodżałowanej pamięci żonie, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

We Lwowie dnia 28 lipca 1903.

Maurycy Weinreb
z rodziną.

Podziękowanie.

Najserdeczniejsze składamy podziękowanie wszystkim, którzy raczyli przybyć na pogrzeb lub wyrazić nam swoje współczucie po śmierci Adama księcia Sapiehy.

Jadwiga z Sanguszków Sapieżyna.
Władysław Sapieha.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

W. P. O. w Jarosławiu. N. America U. S. Chicago III, 565 Noble str. The Polish weekly „Gazeta Katolicka” albo Chicago III, 141 W. Divisionstr. The Polish daily „Dziennik Chicagowski”.

WP. Lewak Rut. we Lwowie. Jeżeli dorozkarczą większej zapłaty niż w taryfie, którą powinien mieć przy sobie, można zażądać interwencji policyi.

WP. Wołoszyński we Lwowie. „Oburzenie” jest trochę zabawne tam, gdzie chodzi o fakty naukowe i naukowo stwierdzone, a dowodzi kolosalnej zarozumiałości, a zarazem nieznanomości naukowych spraw ze strony oburzających się. Artykułu drukować nie będziemy tem bardziej, że już odmówiliśmy wydrukowania innego artykułu, ze strony chyba bardzo kompetentnej, a o wiele spokojniej napisanego.

WP. M... B... w Sm. Artykuł otrzymaliśmy, odpowiedź listem.

W. P. Jan... S... w Poroninie. Tak. Zwolennik i prenumeratorka. Według reguł fonetyki polskiej nazwiska, które się kończą na er tracą e w deklinacji. Np. Szneider będziemy odmieniać jak kmiotek t. j. Szneidra, Szneiderowi itd. Na tej właśnie podstawie odmieniamy wiadome nazwisko, podobnie jak Wittka, Reszka itd. Reguła ta oczywiście dopuszcza wyjątki. Odmieniamy więc Koerbera, gdyż Koerbera dalaoby zbyt wielkie nagromadzenie samogłosek. — Intencji „naciągania” oczywiście nie mamy, gdyż takimi środkami nigdy z przeciwnikami nie walczymy.

WP. Dr. N. Z. w Zakop. Dziękujemy uprzejmie za nadesłaną korespondencję o odczycie, ale, niestety, nie możemy z niej skorzystać, bo otrzymaliśmy już list w tej samej sprawie.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We środę 29 b. m. „Wesoły inwalida”, operetka w 3 aktach M. Westa i J. Schnitzera, muzyka Edm. Eyslera.

We czwartek 30 bm. (wznowienie): „Trzy życzenia”, operetka w 3 aktach Ziehrera.

W piątek 31 bm. nie będzie przedstawienia.

W sobotę 1 sierpnia: „Galan-duch” czyli „Trójka hultajska”, czarodziejska krotkowiec ze śpiewami w pięciu aktach Jana Nestroya.

W niedzielę 2 sierpnia: „Piękna z Nowego Jorku”, amerykańska operetka w czterech aktach G. Kerkera.

Repertuar letniego teatru ludowego we Lwowie przy ulicy Kochanowskiego 1. 23.

We czwartek 30 bm., po raz pierwszy: „Nitouche”, operetka w 4 aktach muzyka Hervaego. Występ pani Adolfiny Zimajer.

Strajki rolne.

Buczacz. (Uwolnienie S. Wityka.) Na drugi dzień po rozprawie, w której p. Wityk został, jak wiadomo, uwolniony, a na trzeci po przyaresztowaniu, t. j. w niedzielę, udał się p. Wityk znowu do Żyznomierza, aby okazać przestraszonemu chłopstwu, że mu się nic nie stało i dodać mu otuchy do dalszego strajkowania.

W ślad za Witykiem podążyła żandarmeria, jednak została go w spokoju. Z Żyznomierza pojechał Wityk do Leszczowiec i Soroki, a za nim pędzili żandarmi, jednakże nie mieli powodu do interwencji.

Czy będzie Sejm?

„N. fr. Presse”, jak nam telegrafują dziś z Wiednia, donosi w depeszy z Iszlu, że na wczorajszej audyencji p. Koerbera u cesarza, poruszona została również (obok kwestyi cukrowo-ugodowej) sprawa intensywniejszej akcji ratunkowej dla tych krajów koronnych, które dotknięte zostały klęskami żywiołowymi. W zasadzie uchwalic miano

zwołanie Sejmów krajów poszkodowanych, a na razie, póki sprawozdania o rozmiarze szkód nie będą dokładnie wypracowane, rząd wypłaci z zapasów kasowych potrzebne kwoty zapomogowe.

Jeśli wiadomość „N. fr. Presse” jest zgodna z prawdą (w dzisiejszym porannym numerze depesza powyższa została mylnie podana), w takim razie należałoby się spodziewać, że około września nastąpi zwołanie Sejmów: galicyjskiego, czeskiego, śląskiego i dolno-austriackiego.

Przypominamy, że Wydziały krajowe: czeski, galicyjski i śląski, bezpośrednio po strasznych katastrofach elementarnych, zwróciły uwagę rządu centralnego nie tylko na konieczność doraźnej pomocy rządowej, ale również na nagłą potrzebę zwołania Sejmów krajowych, któreby wobec klęski, jaka nawiedziła kraj, mogły podjąć skuteczniejszą akcję zapomogową przez rozpatrzenie projektów, zmierzających do ekonomicznego podniesienia okolic, powodźnią i gradem zrujnowanych, oraz zatrudnienia ludności pozbawionej chleba, przy budowach publicznych.

Marszałek krajowy hr. Badeni jeździł nawet do Wiednia, aby osobistym wpływem uzyskać u premiera p. Koerbera przyspieszenie sesji sejmowej. W swoim czasie donieśliśmy, że misja marszałka kraju spełniła na razie na niczem, p. Koerber zaś oświadczył deputacyi krakowskiej, że pomoc rządowa zależna jest od sprawozdania, jakie przedłoży namiestnik.

Otóż namiestnik hr. Potocki wprowadził nie jeździł wcale do Wiednia, jak to donosiły niektóre pisma krakowskie, lecz bawił tylko jeden dzień u siebie w Krzeszowicach (zresztą podróż namiestnika w ostatnich dniach do Wiednia byłaby bezowocna, gdyż premier gabinetu bawił w Ischlu) — niemniej jednak, jak nas informują, dokładne sprawozdanie o rozmiarach klęsk żywiołowych, oparte na osobistej obserwacji naczelnika kraju — odeszło do Wiednia i widocznie na jego podstawie, obok naglających postulatów czeskich i śląskich, przedstawił p. Koerber cesarzowi potrzebę intensywniejszej akcji ratunkowej oraz zwołania Sejmów.

Dotychczas względy natury politycznej powstrzymywały p. Koerbera od myśli zaproponowania sesji sejmów krajowych.

Obawa roznamienienia czesko-niemieckiego w Pradze przed nowymi konferencjami ugodowymi, oraz opozycji przeciw centralistycznemu rządowi we Lwowie, której zwiastunem stał się Sejmik tarnopolski — stanowiła dla p. Koerbera właściwy motyw przeciw Sejmom krajowym.

Dziś klęski powodziane okazały się widocznie silniejszym argumentem na korzyść naszej autonomii, niż dyplomacya i wrodzona centralistom niechęć do naszego samorządu.

Jeśli więc zbierze się nasz parlament, to tylko przez „vis major”, a nie dzięki temu, że rząd centralny szanuje nasze prawa i obowiązki autonomiczne.

Wobec groźnego przesilenia na Węgrzech — niema zresztą nadziei, ażeby się parlament mógł wcześniej zebrać. — Sejmy mogłyby zatem dłużej bez szkody dla interesów państwa obradować.

Telegramy „Słowa Polskiego”. Sytuacja.

Wiedeń. (TBK.) Dr. Koerber powrócił dziś rano z Iszlu.

Iszl. (T. wł.) Dziś przed południem odbyło się tu zaprzysiężenie nowomianowanego ministra wspólnego skarbu austro-węgierskiego.

Wiedeń. (T. wł.) Jak tu z Iszlu donoszą, miałby cesarz przerwać swój pobyt letni w Iszlu i przybyć do Wiednia, aby w drodze osobistych konferencji doprowadzić do porozumienia między austriackim i węgierskim ministrem skarbu. Równocześnie mieliby zastępcy rządu porozumiewać się z przywódcami partyj, ażeby umożliwić najbliższą sesję parlamentarną. Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia.

Budapeszt. (Tel. wł.) Minister skarbu, Lukacs, uda się w najbliższych dniach do Iszlu, ażeby ze swojej strony złożyć cesarzowi dokładne sprawozdanie w sprawie cukrowej. Różnica zdań obu ministrów finansów jest w tej sprawie bardzo poważna. Jak słychać, ma rząd węgierski zupełnie już wypracowane konkretne wnioski i warunki na wypadek zniesienia kontyngentu cukrowego. Warunki te i wnioski zostały przez rząd austriacki odrzucone. O jakimkolwiek innym załatwieniu sprawy rząd węgierski nie chce słyszeć i na żadne inne warunki zgodzić się nie zechce, twierdząc, że oznaczałoby to dla przemysłu cukrowniczego katastrofę, której później usunąćby nie można.

Iszl. (Tel. wł.) Wczorajsza wspólna audyencya u cesarza prezesa gabinetu i ministra skarbu poświęcona była głównie sprawie cukrowej. Chodzi bowiem o znalezienie sposobu, w jaki możnaby zażegnać nieporozumienia między rządami austriackim i węgierskim z powodu zniesienia rozdziału kontyngentu cukrowego.

W tej sprawie donosi „Fremdenblatt”: Jak się zdaje, złożone wczoraj cesarzowi przez ministrów

sprawozdanie wiele przyczyniło się do złagodzenia nieporozumień w sprawie cukrowej i do możliwie szybszego jej załatwienia. Spodziewać się należy, że już w najbliższych dniach wydane zostanie rozporządzenie cesarskie, znoszące indywidualny rozdział kontyngentu cukrowego.

Jak się dowiadujemy, zostały w ostatnich dniach nawiązane pisemne rokowania między rządem austriackim a węgierskim w sprawie cukrowej. Te pisemne układy i rokowania są wynikiem wspólnego porozumienia, jakie nastąpiło w ciągu ubiegłego tygodnia między obydwojema ministrami skarbu. Wobec tego stanu rzeczy uważać należy jako mylne doniesienie niektórych dzienników, jakoby w tej sprawie miały się odbyć konferencje obu ministrów pod osobistym przewodnictwem cesarza, któryby miał rozstrzygnąć.

W ruskie ręce.

Tłumacz. (Tel. wł.) Bank hipoteczny sprzedał na parcelację znanemu ruskiemu działaczowi parcelacyjnemu ks. Tytusowi Wojnarowskiemu dobra Miłowanie w pow. tłumackim. Obszar tych dóbr wynosi 1000 morgów z górą.

Afera miłosna.

Praga. (Tel. wł.) Porucznikowi Grumethowi, który za uprowadzenie hr. Apraxin skazany został w swoim czasie na karę 6-tygodniowego aresztu i wykreślenie z listy oficerów, zniesiono w drodze łaski monarszej karę na 3-tygodniowy areszt, tudzież pozwolono nadal nosić tytuł oficerski.

Podróże monarchów.

Monachium. (TBK.) Wczoraj wieczór przybył tu ks. Ferdynand bułg.

Cukier.

Londyn. (TBK.) W Izbie niższej w dalszym ciągu obrad nad przedłożeniem cukrowym zwalczało kilku liberalnych posłów konwencję cukrową i oświadczyło, że rezultatem konwencji będzie podwyższenie ceny cukru. Liberalny poseł Bryce zapytał, czy rząd zastosuje klauzulę karną na wypadek, gdyby Austria i Węgry nie cofnęły swej ustawy cukrowej przed dniem 1 września b. r. Sekretarz urzędu handlowego zaznaczył, że Anglia według postanowień konwencji nie będzie obowiązana zastosować klauzuli karnej, aż komisja cukrowa nie orzeknie, że Anglia jest do tego zobowiązana. Komisja zaś ta nie zbierze się przed 1 października.

Hiszpania się zbroi.

Madryt. (TBK.) Rząd zażądał kredytu 4 milionowego, z czego 2 miliony będą użyte na arsenały w Kadyksie, Kartagenie i Ferrolu, zaś 2 miliony na czynną flotę.

Przeciw syonistom.

Petersburg. (Tel. wł.) Tutejsze pisma donoszą, że rząd rosyjski zakazał zbierania wszelkich składek i datków na cele syonistyczne. Jest to rzecz tem bardziej ciekawa zwłaszcza, że dotychczas rząd rosyjski odnosił się do syonizmu dość przychylnie.

Z Serbii.

Belgrad. (Telegr. wł.) Serbowie zamieszkali w dyecezyi Bistra wnieśli prośbę do patriarchy serbskiego, aby metropolita Nikić odwołał z dyecezyi, albowiem są z niego niezadowoleni.

Belgrad. (Tel. wł.) Jakkolwiek kampania wyborcza w Serbii zaledwie się rozpoczęła, już zamieszczają dzienniki tutejsze bardzo liczne skargi i zażalenia na władze z powodu naruszenia ustaw i gwałcenia woli wyborców. Ponieważ król Piotr I. przyrzekł wszystkim bezwarunkową swobodę wyborczą, przeto spodziewają się, że nadużycia władz wkrótce ustaną.

Rosyjsko-japoński traktat?

Berlin. (T. wł.) „Deutsche Japan Post“ która pierwsza doniosła o znanym traktacie anglo-japońskim, przyniosła sensacyjną wiadomość, że rosyjski minister wojny, Kuropatkin, podpisał w Tokio traktat z Japonią, który przed przybyciem ministra przygotowali już delegaci rosyjscy.

W myśl tego traktatu, Rosya ma jaknajprędzej opróżnić drugą część Mandżurii z wojska, t. j. prowincje Schinking i Chili, na miejscu jednak pozostanie pewna część policji dla ochrony kolei chińsko-wschodniej, aby przy zachowaniu całości Chin, także handel japoński nie doznał szkody.

Rosya zgadza się na otwarcie portów Fekgtien, Jyenkon i Tatongkon dla handlu Japonii i innych państw. Rosyjska policja ma na przyszłość udzielać pomocy japońskim podróżnikom, o ile zostaną zaskoczeni przez powstańców, oświadcza się również za otwieraniem japońskich konsulatów w powyższych portach, wreszcie Rosya uznaje naturalny wpływ Japonii w Korei.

Położenie na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.) W Sejmie postawi partya rządowa wniosek przerwania dyskusji nad programem nowego rządu, a rozpoczęcia obrad nad prowizoryum budżetowym. Podobno obstrukcja sprzeciwu się uchwaleniu tego wniosku.

Budapeszt. (TBK.) Jak słychać, wszelkie projekty ugodowe, które się wyłoniły, a miały na celu ugłaskanie obstrukcji zostały odrzucone, ponieważ głównym punktem strony przeciwniej było to, aby rząd dał stanowcze oświadczenie, że do pewnego wyznaczonego terminu zaprowadzi komendę w węgierskim języku. Na to zaś ani stronnictwo liberalne, ani rząd nie mógł się zgodzić.

Interregnum papieskie.

Nabożeństwa.

W Truskawcu, w dniu wczorajszym, w kaplicy miejscowej, odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy Leona XIII. Szczupłe mury świątyni zaledwie zdołały pomieścić pobożnych, to też setki ich ustawiły się na przyległym wzgórzu. W ceremoniach kościelnych brało udział kilkunastu duchownych: między tymi zaś: sędziwy ks. prałat Gregorezyk, ks. kanonik Puszet i ks. superior Miszkiewicz, pełniący zastępczo obowiązki kapelana, inicjator nabożeństwa.

Podniosłe kazanie, obejmujące w szerokich zarysach głęboką charakterystykę Leona XIII, wygłosił ks. Bratkowski T. J. Do wywołania poważnego nastroju przyczyniła się też niemała żarliwość pań: z Zamojskich Rozwadowskiej, Bolesławowej Wierchlejskiej z córkami i Tadeuszowej Czapelskiej, które zawiązawszy się w komitet, w ciągu 24 godzin przeprowadziły bardzo efektowną dekorację kościoła tak wewnątrz, jak i jego fasady. Ubożuchna świątynia, podtrzymywana tylko staraniem osób prywatnych, nigdy jeszcze nie kapala się w takiej powodzi zieleni, zasłoni i światła.

Stanowisko rządu francuskiego.

Paryż. (TBK.) Konserwatywne dzienniki atakują ostro prezesa gabinetu Combesa, ponieważ nawet nie łaził się zastąpić na wczorajszym nabożeństwie za papieża w kościele „Notre Dame“. „Figaro“ powiada, że Combes wyraźnie dał tem do zrozumienia, że chciał ugłaskać antyklerykałów, którzy grozili ulicznymi demonstracjami.

Czy nie należy się obawiać, że kardynałowie będą się czuli dotkniętymi tem zachowaniem się francuskiego rządu — ponieważ jest to jedyny rząd w Europie, który swą nieobecnością podczas żałobnego nabożeństwa, zaprzeczył przeciw hołdom, złożonym pamięci zmarłego papieża?

Czy kardynałowie mogą wobec takich stosunków wybrać przyjaznego Francji papieża? Radykalne dzienniki oświadczają, że niejednolite postępowanie ministrów przy tej okazji dowodzi, że w obecnym gabinecie nastąpiło rozdwojenie. „Lanterne“ pisze, że oba kierunki, które zwalczają się w ministerstwie, wyraźnie zadokumentowały swe istnienie.

Po zamknięciu numeru.

† **Weckbecker.** Około Badenu, w Helenental zmarł onegdaj gmpp. baron Hugo Weckbecker, b. adiutant cesarza, jeden z najzdolniejszych generałów austriackich, który brał udział w walkach r. 1859 i 1866. Zmarły był teściem prezydenta sądu wyższego we Lwowie, Ekse. Tchornickiego.

Katastrofa z kartoflami. Dziś rano około godziny 9 powstało na Rynku wielkie zbiegowisko, a powód do tego dał nieszczęśliwy wypadek z workiem kartofli. Mianowicie, przekupka Marya Peter, tak jakoś niezgrabnie niosła wraz z tragarzem, Grzegorzem Nowożeńskim, worek kartofli, że zawadziła nim o głowę koleżanki swej, Franciszki Chmurzyńskiej, 60 letniej staruszki i ciężko ją skaleczyła. Poszkodowanej kazano udać się na drogę sądową.

Kradzież. Bezczelność złodziei lwowskich dochodzi już do ostatnich granic. Nie zadawalają się już oni terenem odleglejszym, ale zaczynają operować nawet w śródmieściu, jakby chcieli wystawić na próbę stróżów bezpieczeństwa. I to im w zupełności udaje się, bo ubiegłej nocy np. jakiś złodziej całkiem bezpiecznie otworzył frontowe drzwi sklepu p. Brandstädtera i Sp. przy ul. Sykstuskiej l. 4, i skradł z szuflady około 60 kor. Niedługo już okradną złodzieje gmach dyrekcji policji.

Depesze handlowe z d. 29 b. m.

Wiedeń, 29 lipca. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.22 Renta majowa 102.40 Węgierska renta koronowa 99.30, Akcje kredytowe 662.— Kredytowe węgierskie 732.—, Bank anglo-austriacki 674.—, Unionbank 527.—, Bankverein 480.—, Laenderbank 409.75. Kolej pań. 667.75 Lombardy 82.—, Elbenthal 423.— Towarzystwo akcyjne bronii — Akcje tytoniowe 359.50 Alpin 367.— Rims Muranyi 457.50, Prager Eisen — Losy tureckie 121.—, Ruble 253.—, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 — 4% Listy zastaw Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Uspokojenie bez interesu
Berlin, 29 lipca. O godzinie 12 m 30 notowano Kredyty 208.25, Disconto Commandit 187.25. Uspokojenie: bardzo spokojne.

Budapeszt, 29 lipca. Pszenica na październik 7.24 do 7.26, Żyto na październik 6.09 do 6.10, Owies na październik 5.29 do 5.30, Kukurudza na lipiec — do — Kukurudza na sierpień 6.13 do 6.14, Kukurudza na wrzesień 6.15 do 6.16 Kukurudza na maj 1904 r. 4.94 do 4.95, Rzepak na sierpień 11.40 do 11.50.

Oferty mierne.
Chęć kupna ograni.
Uspokojenie słabe.
Pogoda: Pięknie.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 29 lipca b. r.:

Hotel George'a. Z. Komorowicz z Zakopanego, J. Redlich z Wiednia, M. Zieliński ze Strutyna, A. Lieberman z Krakowa, J. Prochnik z Wiednia, O. Metzner z Wiednia, Z. Jędrzejowicz ze Sokala, L. Cyga z Bursztyna, hr. W. Dzieduszycki z Jezupola, E. von Prochnik z Wiednia C. Gardesco z Bukaresztu.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Zakład lekarsko - kosmetyczny 103

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy dt. Masaż twarzy. Ordynuje od 9—12½ i od 1½2—1½4

Po co jechać do Badów !!

Kiedy jak świadczą liczne podziękowania, można taniej i z bardzo dobrym skutkiem, na wszelkie choroby kąpiele mineralne, żelowe, borowinowe z kwasu węglowego etc.

pod opieką lekarską, używać w 3814

Zakładzie leczniczym Bratkowskiego,
Lwów Skrzyńskiego, przyst. kol. elekt. Łyczaków.

Kąpiele z kwasu węglowego

mogące być sporządzone w domu a zastępujące kąpiele w Nauheim Kissingen itp. wyrabia

Lwowska Fabryka Chemiczna „TLEN“

Gotowe kąpiele wydają się w Zakładzie kąpielowym Bratkowskiego, przy ul. Skrzyńskiego.

Nabyć można w aptekach i żądać tylko z marką fabryki „TLEN“.

11

Żywność uznana za najlepszą
Kufek'a mączka dla dzieci i chorych na żółtek.

Bad Nauheim Willa Wanda

została przeniesiona na Mühlstrasse 4, dawniej Villa Medici, DOM POLSKI z ogrodem tuż przy łazienkach i parku. — Wygodne, pięknie urządzone pokoje, wiele z balkonami, począwszy od cen umiarkowanych. WINDA HYDRAULICZNA (lift). Czytelnia, polskie gazety. Kuchnia polska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo też w osobnych pokojach. Adres: Niemcy, Bad Nauheim Villa Wanda Mühlstrasse 4, właścicielka

3973

Helena Szczepanowska.

Wielebnemu Duchowieństwu jakoteż wszystkim Przyjaciółom i Znajomym którzy oddali ostatnią przysługę ś. p. mężowi mojemu Janowi Sasiadowi składam na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać“.

Gabryela Sasiadowa.

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie ul. Mochnackiego 6

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach

świeżo wydane dzieło

R. Dmowskiego

„Myśli nowoczesnego Polaka“

Cena 2 kor. 20 hal.

6697 6

Coxin

nowy środek

do wywoływania fotograficznych błonek, płyt itp.

bez ciemnicy

przy dziennem lub sztuczn. świetle.
(Prawnie chroniony.)

Do nabycia we wszystkich handlach specyjaln.

COXIN

nie jest wywoływaczem farbowanym.

COXIN

nie wymaga nowych aparatów i może być zawsze na nowo użyty. 6135 21

Tylko dla odsprzedających.

Coxin-Eksportowe Towarzystwo

Wiedeń, VII/2, Breitengasse 9.

Dział ekonomiczny.

Rozwój kas oszczędności w Niemczech.

Niedawno opublikowany 24 tom statystycznych roczników państwa niemieckiego zawiera po raz pierwszy jednolite dane o kasach oszczędności poszczególnych państw związkowych. Pod kasami oszczędności rozumiano tam kasy oszczędności publiczne i prywatne z wyłączeniem kas oszczędnościowo-kredytowych, opierających się na instytucjach związkowych.

Z końcem roku 1900 posiadało 2.685 kas publicznych w państwie niemieckim na 14 milionach 900 tysiącach książeczek wkładowych około 8.839 milionów marek oszczędności, tak, że na jedną książeczkę выпадаło 595 marek, a na głowę ludności 157 mk.

W ciągu roku 1900 przybyło 2.294 milionów, ubyło 1950 milionów marek, tak, że na jedną książeczkę выпада zwiększenie się wkładki o 23,44 marek, na głowę ludności o 6,18 mk.

Według państw wyniki są następujące:

	Na książeczkę	Na głowę lndn.
W Niemczech	595 mk.	157 mk.
W Prusiech	663 "	167 "
Hessen-Nassau	570 "	146 "
Bawarya	395 "	52 "
Wiel. ks. Heskie	840 "	180 "

Bawarya zostaje również w tyle pod względem ilości książeczek. Kiedy bowiem w wymienionych częściach Niemiec na 100 mieszkańców przypadało od 22 do 26 książeczek, w Bawaryi było ich 13. Statystykę oszczędności na Ślązku podaliśmy już na innem miejscu.

Cała jednak potęga niemieckich instytucji oszczędnościowych i ich znaczenie społeczne występuje dopiero w przedstawieniu rozwoju w ostatnich lat dziesiątkach.

Tak było w Królestwie pruskiem:

W roku	książeczek	na sumę
1870	1.891.970	496 mil. mk.
1880	2.942.155	1.595 " "
1890	5.592.662	3.282 " "
1900	8.670.709	5.746 " "

Przeciętna wkładki wzrosła przeto z 355 mk. na książeczkę a 20 mk. na głowę w roku 1870, do 663 mk. na książeczkę a 166 na głowę w roku 1900.

Te znaczne sumy oszczędności, jakkolwiek świadczą o znacznej zamożności ogółu, stanowią tylko część niewielką, ogólnego majątku Niemców w ogóle a obywateli państwa pruskiego w szczególności. Kiedy w Prusiech oszczędności jak wyżej przytoczone wynoszą 5,7 miliarda, cały majątek podpadający pod podatek uzupełniający, wynosił około 70 miliardów marek.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 28 lipca.

Sytuacja tutejszego targu pozostała niezmienną, a tendencja, jakkolwiek dość pewna nie zdolała wpłynąć ani na podwyższenie notowań, ani też na ożywienie transakcji. Spekulacja pozostaje na stanowisku wyczekującym i nie ma odwagi wdawać się w większe transakcje, póki nie nabierze przynajmniej w przybliżeniu przekonania, że położenie polityczne zostanie ostatecznie wyjaśnione. Nie wystarczy jednak sanacja stosunków politycznych na Węgrzech, o której prawdopodobności coraz bardziej wspominają.

Także tutejsze stosunki polityczne wymagają jakiegoś stanowczego załatwienia i wyjścia ze stanu ciągłej niepewności. Spekulacja ma i w tej mierze dobrą nadzieję i przeczeka jeszcze pewien czas, byle tylko wyjść raz z ciągłego prowizoryum.

Na doniesienia zagraniczne zwracano mało uwagi; giełdy kontynentalne były spokojnie usposobione, a z targów amerykańskich nie nadeszły żadne sensacyjne wiadomości. Można było przeto zakończyć z wszelkim spokojem transakcje po koniec sierpnia, po czem drobna spekulacja odważyła się nawet na niewielkie kupna. Skutku wyraźniejszego naturalnie nie było, ale efekty utrzymały się przy ostatnich notowaniach, co zawsze jeszcze za odpowiedni w dzisiejszych stosunkach rezultat uważać można. Wybitniejszym ruchem nie wyróżnił się żaden z walorów, skromną zwyżkę zauważono tylko w obligacjach bułgarskich, którym pomogło zdementowanie pogłosek, rozpuszczonych z powodu wyjazdu księcia bułgarskiego ze stolicy państwa. Obróty zakończono w usposobieniu cichem przy tendencji niezmiennie dość pewnej.

— **Krajowa ustawa przemysłowa.** Nowa ustawa krajowa, mająca na celu poparcie przemysłu za pomocą uwolnienia pewnych przedsiębiorstw od wszelkich podatków krajowych, powiatowych i gminnych (nie wliczając drogowych i szkolnych) pobieranych w formie dodatków do podatków państwowych, weszła w życie na przeciąg lat 10 z dniem ogłoszenia jej w Dzienniku ustaw, t. j. z d. 25 czerwca r. b. Jest to trzecia już ustawa krajowa tego rodzaju. Pierwsza wydana została w 1888, skorzystało z niej 8 przedsiębiorstw. Druga, daleko rozleglejsza, wydana została na lat 10 w r. 1893. Skorzystało z niej 35 przedsiębiorstw, zauważyć wszakże należy, że z tej liczby aż 20 uzyskało ulgi w ciągu ostatnich 2 1/2 lat, a mianowicie 5 w 1901, siedm w 1902 i ośm w pierwszym półroczu r. b. Nową ustawę Wydział kraj. polecił wydrukować w kilku tysiącach egzemplarzy i ma ją rozszerzać tak w kraju, jak i poza jego granicami. Główne przepisy ustawy są następujące: § 1 uwalnia od dodatków do podatków wszelkie przedsiębiorstwa bez względu na rozmiary, jeżeli wprowadzają one nowy (nieznany dotąd w kraju) rodzaj przemysłu. § 1 B tę samą ulgę rozszerza na cały szereg nowopowstających zakładów przemysłowych, jeśli będą urządzone na większą skalę i według wymagań techniki nowoczesnej. Z istniejących już zakładów, należących do kategorii wymienionych w § 1 B, te, które wprowadzą ulepszenia i powiększą rozmiary produkcji, uzyskają również pewną ulgę a mianowicie uwolnienie od nadwyżki dodatków do podatków, jaka przypadłaby na nich z powodu powiększenia przedsiębiorstwa. § 3 uwalnia od dodatków do podatków przedsiębiorstwa, wytwarzające i wynajmujące siłę motoryczną. § 4 uwalnia od dodatków do podatków stowarzyszenia surowcowe, maszynowe i wytwórcze. § 5 nadaje podobny przywilej przemysłowym towarzystwom akcyjnym, jeśli będą miały siedzibę w kraju, jeśli kapitał zakładowy wynosi co najmniej 500.000 k. (dla rafinerii spirytusu i nafty, browarów i parowych młynów i tartaków co najmniej 1 milion k.) i jeśli zatrudniać będzie przynajmniej 60 robotników. Ze względu na popieranie gorzelni rolniczych, gorzelnie akcyjne nie będą korzystały z żadnych ulg. § 6 także przywileje nadaje przedsiębiorstwom przemysłowym, które zamieniają się w akcyjne, jeśli kapitał zakładowy osiągnie normę wskazaną § 5 i jeśli zdolność produkcyjna przedsiębiorstwa przez tę zmianę się podwoi.

Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 23 lipca 1903:
Banknoty w obiegu 1.494.416.000 (w porówna-

niu z poprzednim tygodniem (—15.903.000); rezerwa kruszcowa 1.462.184.000 (+ 109.000); portfel wekslowy 177.986.000 (— 7.974.000); lombard papierów 38.437.000 (— 1.002.000); banknoty wolne od podatków 364.423.000 (+ 16.027.000).

Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby ku-
pieckiej. Pszenica prima 8.— do 8,10, średnia 0.— do 0.—. Żyto prima 5,75 do 5,80, średnia 0.— do 0.—. Jęczmień prima 4,80 do 5.—, średni 0.— do 0.—. Owies dworski prima 5,50 do 5,60, średni 0.— do 0.—. Kukurudza prima 6,25 do 6,60, średnia 0.— do 0.—. Rzepak zimowy 9,25 do 9,50, letni —.— do —.—. Siemię lniańskie 8,25 do 8,50. Siemię konopne 0.— do 0.—. Konieczyna czerw. prima 50.— do 55.—, średnia —.— do —.—. Konieczyna biała prima 55.— do 60.—, średnia —.— do —.—. Anyż płaski —.— do —.—, okrągły —.— do —.—. Groch do gotowania: Wiktorya 8,25 do 8,50, zielony 8.— do 8,25, pastewny 0.— do 0.—. Bobik koński 4,75 do 5.—. Wyka 5,25 do 5,50. Otręby pszenne 3,60 do 3,80, żytnie 3,75 do 3,90. Chmiel za 56 kg. 160.— do 170.—. Tymotka —.— do —.—.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyn-Stanisławów 35,75 do 36.— kontyngent, 20,25 do 20,50 nadkont. Tarnopol-Brody 36,25 do 36,50 kont., 20,50 do 20,75 nadkont. Sokal-Jarosław 36,75 do 37.— kont., 21.— do 21,25 nadkont. Rafinerie Lwów 38,50 do 38,75 kont., 22,50 do 22,75.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów za 10.000 litr. procent.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 29 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7,30 do 7,50. Pszenica nowa od 6,75 do 7,00. Żyto gotowe od 5,75 do 5,80. Żyto nowe od 5,10 do 5,30. Owies obrotowy gotowy od 5,50 do 5,80. Owies obrotowy nowy od 4,50 do 4,75. Jęczmień pastewny 4,50 do 4,90. Jęczmień browarniany 5.— do 5,40. Rzepak 9,50 do 9,75. Rzepak nowy 9,25 do 9,50. Groch pastewny 5,75 do 6.—. Groch do gotowania 7,50 do 8,50. Wyka 4,50 do 4,75. Bobik 4,60 do 4,75. Hreczka 6,50 do 7,25. Kukurudza do gorz. 5.— do 5,50. Kukur. stara od 6,25 do 6,50. Chmiel za 56 kilo od 130 do 150.—. Konieczyna czerw. nowa od 50.— do 55.—. Konieczyna biała od 40.— do 55.—. Konieczyna szwedzka 40.— do 50.—. Tymotka —.— do —.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18.— do 18,25. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 10,25 do 10,50.

Tak popyt jak i podaż ograniczone, ceny więcej nominalne, gdyż ruch ograniczony. — Jedynie spirytus wykazuje wyżkę.

Targ bydła rogatego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 28 lipca.

Na wczorajszy targ bydła rogatego, przeznaczono na rzeź, spędzono ogółem 4012 sztuk, z tego z Galicji 139, z Bukowiny 47.

Przebieg targu był ożywiony.

Ceny spadły o 25 h.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 13.

Gal. i buk. wołów sprzedano 64 sztuk po 64 do 68; 84 po 69 do 74; 52 po 75 do 80; 8 sztuk po 81 do 82.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 58 do 72, krowy podtuczone po 58 do 72. Bydło chude po 40 do 58 kor., wszystko za ceną metryczny żywej wagi.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

69) ZYGMUNT MIŁKOWSKI (T. T. JEŻ)

SYLWETY EMIGRACYJNE Z DOBY MINIGNEJ.

— Nie, pomiędzy Moskalami... — odrzekłem i opowiedziałem mu o swoich z Ali-Bejem studiach Przepraw na Dunaju.

Kamiński zapalił się do myśli wyrządzenia sprzymierzonym zbytku przez wprowadzenie pułków jazdy na Podole i wywołanie na Rusi prawodnieprskiej powstania, którego powodzenie umożliwiłaby dwie równie ważne rzeczy: usposobienie ludu rozjątrzonego na rząd skutkiem nieludzkiego poskromienia r. 1865 buntu chłopskiego na Ukrainie, oraz ogłoszenia prawie zupełne kraju z wojska. Pozostanie w warunkach takich, musiałoby na kierunek i tok wojny oddziaływać tem mocniej, że Niemcy dalsze były wówczas jeszcze skromnymi Prusami, Rosya zaś nie doszła była, dzięki nie tyle przyjaźni francuskiej, co francuskim pieniądzom, tej powagi i takiego znaczenia, jakiem się cieszy obecnie. Znaczenie jej owoczesne nie obniżało znaczenia sprawy polskiej w opinii publicznej świata cywilizowanego.

Powstanie przeto w Polsce było tak w r. 1855 jak w r. 1856 (przed podpisaniem w Paryżu pokoju), na czasie. Jest to dowód jeden więcej, że się nam nastrojąca okazuje, z których — niestety — korzystać nie umiemy. Winniśmy to przypomnieć sobie.

Celem wykorzystania więc okazji, Kamiński

przyjął propozycję Zamojskiego, przyjechał do Konstantynopola i z Konstantynopola udał się do Warszawy, gdzie objął dowództwo dwóch pułków jazdy. Za jego przykładem na dowódcę ułanów przyjechał wstawiony na Węgrzech Władysław Poniński. Pułki pod naczelnikami takimi zyskały od razu na — jeżeli tak wyrazić się wolno — akcencie, jakiego nadszedł nie byli w stanie kozakom i dragonom sułtańskim formowani wedle modelu Nekrasa (z romansu p. t. „Wernyhora”) przez Sadyka baszę wodzowie.

Ci, gdyby się byli na Ukrainie z dobrą pojawili nowina, byłiby, jeżeli nie co lepszego, to to przynajmniej sprawili, że w Paryżu nie zapomnieliby, a raczej nie przemilczano umyślnie o Polsce i o jej do bytowania samoistnego prawach — a może i o dostatecznem praw tych ubezpieczeniu.

Kamiński myślał o powstaniu i energicznie się około postawienia pułków na stopie zupełnego pogotowia wojennego krzątał.

O przejeździe jego przez Konstantynopol nie wiedziałem nawet i nie widziałem się z nim. Czekając na wezwanie, które dojsz mnie miało przez Kozłowskiego. Dochodziły mnie tymczasem takie z Warszawy wieści:

— Oto pułkownik!... Oto kawalerzysta!... Ten prowadzi... nol...

Poprowadziłby z pewnością, gdyby mu w poprzek nie stanął pokój... zawarty za zbyt pospiesznie nie tylko wobec zamiarów powstańczych Kamińskiego i interesu Polski, ale i wobec interesów ludzkości. Obrady kongresowe w Paryżu miały na względzie gabinety, ale nie narody.

Pokój ów zirytował Kamińskiego. Jak skoro się o nim dowiedział, wnet się do dymisji podał

i na wzbraniającym się dla jakichs machinacji dyplomatycznych, udzielił mu jej Zamojskim gniew spędził.

Skutkiem zajścia jakie stąd wynikło, nakazaniem mu zostało wyjechać z granic państwa ottomańskiego. Do wyjazdu pozostawał mu dzień jeden oczekiwania w Konstantynopolu na odejście statku i w tym dniu wieczór cały spędziłem z nim w towarzystwie Kozłowskiego. Przy powitaniu ten jeno zamieniliśmy ze sobą wyraz:

— „Nie udało się”...

Mówiliśmy następnie o różnych rzeczach, między innemi i o towianizmie, ale krótko, pobieżnie. Przypominam sobie, że Kamiński reklamował dla świata duchowego należne mu prawa, czemuśmy nie przeczyli.

Raz jeszcze w życiu spotkałem się z nim w r. 1863 na bulwarze włoskim, gdy po wyprawie mojej kostengalskiej, na Paryż wracać, na teni powstania musiał.

— Ah! dobrze, że cię spotkał... — zawołał, dłoń mi ściskając. Mam ci słów parę powiedzieć.

I mówił mi o używaniu w ataku lancy.

Postać jego w pamięci mi pozostała pomimo, że go raz wieczorem przy świecy, drugi raz przedlotnie na ulicy widział. Są jedaak postacie ludzkie, w pamięć się wrzynające. Mikołaj Kamiński, mały wzrostu średniego, rysów olbrzyma nie frapujących, w oczach mi stoi z wyrazem dziwnie ujmującej dobroci, w przeglądającym z siwej żrenicy wejrzeniu.

Pod koniec żywota, jak o tem z drukowanymi u Żupańskiego w Poznaniu r. 1872, jego „Wspomnień starego żołnierza, wniosować można, z towianizmu otrząsł się zupełnie.

C. d. n.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W środę dnia 29 lipca 1903

WESOŁY INWALIDA

operetka w 3 aktach R. Westa i J. Schnitzera, przekład Adolfa Kiczmana; muzyka Edmunda Eyslera.

OSOBY:

Książę Filip p. Malawski
Księżna Lola pna Miłowska
Ekscelencyja Naupp p. Paszkowski
Panna Himmlisch, dama pałacowa pni Kasprowiczowa
Bonifacy, dezertor p. Kliszewski
Straubinger p. Lelewicz
Oculi, dzika dziewczyna pni Kliszewska
Schwudler, komediant p. Kratochwil
Liduszka, jego żona pni Malawska
Wimmerer, pisarz wiejski p. Langenfeld
Ruckemich, radny miejski p. Recheński
Piwosz, woźny miejski p. Fedyczkowski

Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

OSTRZEŻENIE.



Publiczność poczuwająca się do obowiązku popierania przemysłu rodzimego, żąda w sklepach kopert i papierów listowych wyrobu nowo założonej fabryki S. W. Niemojowskiego ze Lwowa. Niektórzy kupcy, zwłaszcza prowincjonalni, którzy z powodów dla mnie niezrozumiałych, — wzbraniają się utrzymywać na składzie moje wyroby, pozostawiają u swoich domostw papierów listowych z napisem „Wyrób krajowy” i publiczności żądającej wyrobów krajowych, jako takie sprzedają, wprowadzając ją w błąd, a wyrządzając przemysłowi rodzinnemu i mnie wielką krzywdę.

Oświadczam więc, że w kraju istnieje tylko jedna fabryka kopert i papierów listowych pod firmą S. W. Niemojowski, że wszystkie wyroby moje zaopatrzone są wyżej odbitą marką ochronną, wszelkie więc wyroby papierowe bez powyższej marki a tylko z napisem „Wyrób krajowy”, nie są w kraju wyrabiane, a ci, którzy je jako wyroby krajowe sprzedają popełniają nadużycie, które publiczność powinna napętnować.

Gdyby powyższe ogłoszenie nie położyło kresu dalszym nadużyciom, zmuszony będę ogłosić z imienia i nazwiska tych kupców, którzy je uprawiają

S. W. Niemojowski.

Pierwsza w kraju fabryka wyrobów z papieru.

WAPNO.

Zarząd dóbr Pustomyty wypala drzewem w sposób nowy wapno białe, najlepszej jakości. Takowe wydaje gaszone najmniej 25—26 mtr. kub. z wagonu 10.000 klg., podczas gdy inne wapna tego procentu nie dają. Zamówienia przyjmuje i rychło skutecznia 5893 12-5

Zarząd dóbr Pustomyty.

Doniesienie.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż od dnia 2 sierpnia b. r. sklep i biuro nasze w niedzielę i dni świąteczne otwierane nie będą.

Upraszamy przeto naszych P. T. Klientów o zaopatrywanie się we wszelkie artykuły naszej firmy w sobotę lub w wile świąt. Polecamy się nadal dotychczasowym łaskawym względem, pozostajemy z szacunkiem

Zarząd Biura ogrodniczego

Lwów, ul. Hetmańska 8.

Propinacje

w miejscowościach: Szczawnica-Czorsztyn z przyl. w powiecie Nowotarskim od 1 stycznia 1904 zaś w miejscowościach: Mogilany, Chorowice, Buków, Kulerów, Wtosań, Ochójno, Kosocice, Barycz, Sobonowice, Gótkowice, Podstolice, Janowice, Koźmice małe i wielkie, Byszczew, Jankówka, Gajów, Raciborsko, Chorągiew, Pawlikowice, Miętnów, Taszyce, Rożnowa, Sutków, Ochmanów, Zakrzewice, Zakrzów, Węgrze małe i wielkie, Zymbreg, Grabie, Szezurów, Przewór, Rybitwy i Bierzanów z powiatów wielickiego, myślenickiego i podgórnego są zaraz do wydzierżawienia.

Zgłoszenia i oferty na całość, grupy lub pojedyncze miejscowości przyjmuje: 6230 3

Dyrekcja Akc. Browaru w Tenczynku.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo oświetlenia naftą miasta Lwowa, względnie przedmieść lwowskich o ile takowe nie mają jeszcze oświetlenia gazowego, na przeciąg jednego roku, tj. od 1 września 1903 r. do 31 sierpnia 1904 r. rozpisuje Magistrat niniejszem publiczną licytację ofertową na dzień 30 lipca 1903 r. (czwartek) o godzinie 11 przedp. Licytacja odbędzie się w ratuszu, III p., w III Dep.

Mający chęć ubiegania się o to przedsiębiorstwo winni wnieść w oznaczonym terminie licytacyjnym oferty pisemne, ostemplowane i opieczetowane, w których należy podać ceny żądanego wynagrodzenia za jeden płomień i jedną godzinę palenia w poszczególnych gatunkach lateń, oraz dołączyć kwit na złożone w kasie miejskiej wadium, względnie kaucję kontraktową w kwocie czterech tysięcy (4000) koron.

Blizsze warunki licytacyjne, względnie kontraktowe przejrzane być mogą przed terminem licytacyjnym w III. Departamencie Magistratu (gmach ratuszowy III. p.) w godzinach urzędowania.

MAGISTRAT KR. STOŁ. MIASTA

Lwów, 16 lipca 1903.

6589 1

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.

— wyszedł z druku —

877

Tom XXXII. broszurowany

Cena Rs. 4.—

Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9.50.

Warszawa, Administr. Nowy Świat 47

Dyrekcja pierwszego Lyceum żeńskiego

z wykładowym językiem niemieckim Lwów ul. Lelewela 7, podaje do wiadomości, że w następnym roku szkolnym nauka rozpocznie się 4 września. Otwarte w ubiegłym roku pierwsze cztery klasy będą uzupełnione piątą i szóstą, zatem zakład będzie miał wszystkie sześć klas licealnych. Lyceum, jako szkoła średnia ma zamiar w przyszłym roku przygotować pierwsze swoje abiturientki do matury. — Zapisy i egzamina wstępne do wszystkich klas odbędą się pomiędzy 1 a 15 lipca i od 1 do 15 września. Warunki przyjęcia do pierwszej klasy licealnej są: ukończenie 10 rok życia i udowodnienie ukończonej IV. klasy normalnej. Przyjęcie do wyższych klas będzie zależało od wieku i wiadomości wykazanej przy egzaminie wstępnym. — Kandydatki do VI. klasy otrzymają przed wstępnym egzaminem szczegółowe instrukcje, mogą zaś być przyjęte i te panienki, które przygotowały się do innej matury a władają niemieckim językiem. Taksamo, jak w tym roku nauki udzielać będą tylko pp. profesorowie gimnazjalni i odpowiednie siły nauczycielskie. Przy lyceum istnieje pensjonat z wielkim komfortem urządzony, w którym znajdzie umieszczenie ograniczona liczba panienek. Blizszych informacji udziela Dyrekcja codziennie od 4—6. Od 15 lipca do 15 sierpnia tylko listowne zgłoszenia. 5834 Dyrekcja.

Wielki włoski 6566 1

Cyrk Braci Truzzi

przy pl. Solarni (obok ul. Leona Sapiehy).
We czwartek 30 lipca.

Wielkie Efektowne Przedstawienie

Czwarty występ

Looping the Loop

jazda na petlicy w zabolczym kole

Największa sensacja XX wieku wykonana będzie przez Amerykanina światowej sławy Mstr. Broms. Mstr. Broms produkował się w Londynie w pałacu kryształowym 300 razy. — Mstr. Broms ofiaruje 10.000 koron temu kto taką jazdę wykona bez mechanicznych przyrządów i bez szyn na których by się koło posuwało. Looping the Loop wystąpi tylko 6 razy. Występ dyrektorów braci Truzzi i wszystkich artystów i artystek.

Muzyka 30 p. p. Początek o g. 8 wieczór.
Bilety wcześniej do nabycia w handlu pap. p. Gabryela ul. Karola Ludwika 1.

COLOSSEUM

w pasażu Hermanów

Codziennie o godz. 8-mej wieczor. wspaniałe przedstawienie. W niedzielę 2 przedstawienia. W razie pogody w ogrodzie.

W razie niepogody w sali znacznie powiększonej i przy stolikach na wzór teatru Ronachera urządzony. Kuchnia wyśmienita znanego restauratora p. Klimowa. Ceny bardzo przystępne.

Obecnie największa sensacja nakontynencie. ZAPASY DAMSKIE 10 najpiękniejszych kobiet świata.

9 atrakcyjnych numerów 9. — Wspaniałe widowiska 1) Polowanie na jelenie, 2) Procesyja Bożego Ciała w Wiedniu 1903 r. z cesarzem Franciszkiem Józefem I. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Ploha, ul. Karola Ludwika 9. 6398 2

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie koncert muzyki wojskowej, początek o godz. 9 wieczór. 10 5999

P. T. Prenumeratorowie 5518

„Słowa Polskiego“

nabywać mogą w naszej Administracji następujące wydawnictwa własne po zniżonych cenach:

Czytelnia polska 14 tomów.
J. I. Kraszewski, Dzieje Starożytności. Konec czyny Dr., Życie i zasługi Adama Mickiewicza. Chodźko, Pamiętniki Kwestarza T. T. Jeż, Hryhor serdeczny, powieść 2 t. Sewer, Szkice z Anglii, 2 t. A. Daudet, Nowele z czasów oblężenia Paryża. Wacław Kapucyn, Częstochowa w obrazach historycznych. Dziennik podróży i zdarzeń hr. Ant. Beniowskiego na Syberyi, w Azji i Afryce. Cena zniżona k. 3.
Gąsiorowski Wacław. HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wydanie II.
Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4.—, w ozdobnej oprawie k. 5.80.
Gąsiorowski Wacław. ROK 1809, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wydanie II.
Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3.—, w ozdobnej oprawie k. 3.60.
Hoffmanowa Klementyna z Tańskich. WYBÓR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył Dr. Piotr Chmielowski.
Tom I. Listy Miłobędy Rzezyckiej, Dziennik Franciszki Krasinskiej. Tom II. Krystyna. Tom III. i IV. Jan Kochanowski w Czarnolesie, powieść historyczna z XVI w. Tom V. Pamiętka po dobrej matce. Tom VI. Wybór powieści i opowiadań historycznych.
Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3.—, w ozdobnej oprawie w 3 tomach k. 4.80.
Mickiewicz Adam. WYKŁADY O LITERATURZE SŁOWIAŃSKIEJ. Wygłoszone w kolegium francuskim w Paryżu, w latach od 1840—1841, przekład Feliksa Wrotnowskiego, uzupełniony poprawiony uwagami autora, 7 tomów.
Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4.—.

Ruch pociągów kolejowych			
obowiązujący z dniem 1-go maja 1903. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.			
o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odejżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.10	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, Rymanowa	6.22	Ikan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Kórżmierz, Nowosielce, Brodiny, Suczawy, (Dorna Watry od 1/7 do 81/8)
6.20	Ikan, Czortkowa, Kałusza, (Kórżmierz od 1/5 do 30/9), Brodiny, Putny, Suczawy	6.30	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
6.50	Brzuchowice od 17/5 do 13/9	6.45	Ławocznego, Pesztu, Drobobycza, Borysławia
7.35	Sambora, Chyrowa	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Orłowa
7.40	Janowa	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, (Orłowa od 1/7 do 15/9)
7.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.55	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	9.15	Janowa
8.10	posp. Stanisławowa od 1/5 do 30/9	9.25	Sambora, Chyrowa
8.15	Rawy ruskiej, Sokala	9.40	Belzca, Sokala, Lubaczowa
8.35	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego (Orłowa od 1/5 do 30/9), Pesztu	10.35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielce
8.57	Strzyja	10.40	Tarnopola, Potutor
10.25	Rzeszowa, Jarosław, Lubaczowa	1.14	Janowa od 17/5 do 13/9 w niedziele i święta
11.15	Stanisławowa, Potutor, Kórżmierz	1.50	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanów pustego, Grzymałowa
1.10	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Ruchawiny,	1.55	Szczercza od 1/6 do 13/9 w niedziele i święta
1.25	Janowa	2.10	Brzuchowice od 17/5 do 13/9 w niedziele i święta
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice	2.15	Lubienia wielkiego od 15/5 do 15/9 w niedziele i święta
1.40	posp. Ikan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielce, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	2.40	posp. Ikan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórżmierz, Kocmania, Dorna Watry, Bukaresztu
2.30	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	2.50	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
3.14	Brzuchowice od 17/5 do 13/9 w niedziele i święta	3.05	Strzyja, Chyrowa, Borysławia, (Tuchli od 15/6 do 30/9), Skolego od 1/5 do 30/9
4.35	Strzyja, Chyrowa, Borysławia, (Tuchli 15/6-30/9), Skolego 1/5-30/9	3.15	Janowa od 1/5 do 30/9
5.30	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanów pustego, Skaly, Kopyczyn	3.25	Rzeszowa, Lubaczowa
5.40	Ikan, Nowosielce, Serethu, Czudnia, Brodiny, Suczawy	3.30	Brzuchowice od 15/5 do 15/9
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimea, Orłowa, Miela via Dombica, Chyrowa	3.40	Sambora, Chyrowa
5.55	Belzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	6.05	Stanisławowa, Żydaczowa
6.05	Brzuchowice od 17/5 do 13/9 w niedziele i święta	6.15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Chyrowa, Peszt (Orłowa 1/5-13/9)
6.15	Brzuchowice od 15/5 do 15/9 w dni powszednie	6.30	Janowa od 17/5 do 30/9 w dni powszednie
6.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sokala, Rymanowa, Iwonice	6.40	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza, Chyrowa
9.12	Brzuchowice od 17/5 do 13/9 w niedziele i święta	7.10	Rawy ruskiej, Sokala
9.20	Ikan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Kórżmierz, Potutor, Nowosielce, Dorna Watry, Suczawy	7.20	Przemysła, Mező Laborcz, (Pesztu od 1/5 do 31/10)
9.25	Janowa od 1/5 do 30/9	8.14	Brzuchowice od 17/5 do 13/9 w niedziele i święta
9.35	Szczercza od 1/6 do 13/9 w niedziele i święta	9.00	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcimea, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonice, Rymanowa	9.55	Janowa od 17/5 do 13/9 w niedziele i święta
10.00	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Jasła	10.42	Ikan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielce, Czudnia, Brodiny, Dorna Watry, Suczawy
10.00	Janowa od 17/5 do 13/9 w niedziele i święta	10.55	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa (Zakopanego 1/7-15/9)
10.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaly, Iwanów pustego, Husiatyna, Kopyczyn	11.00	Podwoleczysk, Brodów, Iwanów pustego, Potutor, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyn
10.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	11.05	Strzyja
11.50	Lubienia wielkiego od 15/5 do 15/9 w niedziele i święta	12.15	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
12.20	posp. Ikan, Konstancja, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielce, Czudnia, Serethu, Dorna Watry, Suczawy	2.51	posp. Ikan, Konstancja, Czortkowa, (Kórżmierz od 1/5 do 30/9) Brodiny, Suczawy, Dorna Watry, Kocmania
2.31	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówka, Zakopanego	4.10	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Miela, Orłowa
3.30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	5.50	Brzuchowice od 17/5 do 13/9 codziennie
Na dworzec „Podzamcze“ z:			
7.35	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	Z dworca „Podzamcze“ do:	
2.15	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	6.43	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
5.06	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwanów pustego, Skaly, Husiatyna, Brodów, Kopyczyn	7.57	Tarnopola, Potutor
10.02	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwanów pustego, Skaly, Husiatyna, Kopyczyn	2.04	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanów pustego, Grzymałowa
3.09	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	9.20	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
		11.24	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyn, Iwanów pustego, Skaly, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

*) Ważny z dniem otwarcia stacji Lwów-Sambor. — Czas środkowy, podany jest w minutach od czasu lwowskiego. Uwagi: Pora nocna oznaczona jest rankami. Podkreślenie oznacza godzinę i minutę. Wskazanie czasu podanego w tabeli należy do czasu lwowskiego. Wskazanie czasu podanego w tabeli należy do czasu lwowskiego. Wskazanie czasu podanego w tabeli należy do czasu lwowskiego.

Wpisano, dotychczasowych ogłoszeń, w Dzienniku „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratów”, nabywać je można we wszystkich biurach druku i w większych trafikach. Ogłoszenia na dedykowane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Administ. „Słowa Polskiego”.

Patenty

wyjednywa inżynier

M. Gelbhaus

rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ek. urzędu patentowego. 18

Drukarnia,

Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorążczyzna 1. 17-19 posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

MODEL 1903.



Helical-Premier i Waffrenrad (Steyr)

oraz wszelkie przybory dla Pp. cyklistów poleca najtaniej firma Föbus Rosenmann Lwów, Karola Ludwika 1. 27. (Hotel Belle-Vue). — Zlecenia z prowincji odwrotnie. 3515



Zdrowotny GORSET bez brykli

Stalki do wyciągania przez co gorset łatwy do wyprania. Nadzwyczaj piękna figura. — Zupełna swoboda. Ciągła czystość. Skład fabryczny oryginalnych ang. „Platinum Anti-Gorset” u Jana Pawłowskiego we Lwowie pl. Maryański 1. 6. — Cenniki franco.

Pierwszego

sierpnia ciążenie najbliższe, zaś w roku 12 ciążenie ma grupa: 1 los turecki 400 fr., 1 los włoski czerw. Krzyża, 1 los węg. Bazylika razem 3 losy za gotówkę po kursie dziennym lub na spłatę za koron 210. (30 rat po 7 koron). Składający pierwszą ratę gra zaraz na wszystkie losy które mają bardzo dobre szanse gry i należą do najtańszych losów. Gazeta losowa, ceki i kalendarz bezpłatnie. Każdego miesiaca i ciążenie!

Dom bankowy 44

SCHÜTZ i CHAJES, Lwów pl. Maryański 7 róg ul. Kopernika.

Wychowanie i nauka.

SZKOŁA JEZYKÓW

nowożytnych

The Berlitz School

Trzeciego Maja 2.

Przyjmować będzie po wakacjach wpisy w połowie września. Blizsze szczegóły podane będą w tymże czasie. 6651 2

Posady i zajęcia

poszukiwane.

Zarządca ekonomiczny z 27

letnią praktyką, żonaty, poszukuje posady z dniem 1

października. Łaskawe oferty

E. J. Stare Brody. 6601 2

Ekonom praktyk poszukuje

posady od 1 sierpnia 1903

Zgłoszenia pod „Ekonom” post.

rest. Sassów. 6602 1

Leśniczy egzaminowany z

12-letnią praktyką w

większym skarbie, młody, żo-

naty, bezdzietny, mogący się

wykazać chlubnymi rekomend-

acjami i świadectwami służ-

bowskiemu przyjmie posadę le-

śniczego z 1 i 10 b. r. nawet i

przedzję za skromnem wynag-

rodzeniem. Adres A. C. w K.

Administacja „Słowa Polsk.”

6657 1

Akademik poszukuje lekcy

we Lwowie lub na prowincji

na cały rok. Na żądanie

udziela nauki języka ang-

ielskiego i francuskiego. Zgło-

szenia pod adresem: R. S.

Lwów, post. rest. Główna po-

czta. 6679 1

Farmaceuta z ośmiomie-

sienną praktyką poszukuje

posady od pierwszego sierpnia

w Krakowie lub na prowincji,

adres: poste restante Farma-

centa Jasło. 6708 1

Operator (fotograf) we

wszystkich gąsienicach u-

zdolności z długoletnią prak-

tyką poszukuje posady zaraz.

Zgłoszenia do zakładu foto-

graficznego w Stanisławowie,

ul. Isakowicza 1. 3. 6702 3

Magister farmacji poszu-

kuje posady. Zgłoszenia

A. Witriol. Zbaraż. 6700 5

Nauczycielka bardzo do-

brze polecona rutynowana

udzielająca gruntownie języ-

ków: francuskiego z konwer-

sacją niemieckiego, przedmio-

tów szkolnych, muzyki poszu-

kuje umieszczenia w dystyn-

gowanym polskim domu w

kraju lub za granicą. Zgłosze-

nia W. W. poste restante

Brzeżany. 6098 2

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Handel M. Schuberta w

Złoczowie poszukuje dwóch

członków do praktyki. 6560 1

Adwokat dr. Czaykowski

w Przemyślu, poszukuje

koncepcjenta. Posada jest każ-

dziej chwili do objęcia. 6577 1

Agentów do pośrednictwa

w zawieraniu

ubezpieczeń życiowych, poszu-

kuje się pod najkorzystniej-

szymi warunkami. — Wykaz

działalności konieczny. Blizsza

wiadomość: Generalna Agen-

cja „ALLIANZ” plac Bernar-

dowski 2 A. 6606 4

Droguerya Stanisława

Ossowskiego w Zakopa-

nem poszukuje farmaceuty.

6712 4

Koncepcjenta rutynowane-

go poszukuje adwokat

Dr. Mieczysław Gątecki w Tar-

nowie. 6714 1

Poszukuje dobrego kucha-

rza od 1/8 Dwór Działna

ad Sądowa Wisznia. Nadsyłać

opisy świadectw. 6701 1

Poszukuje magistra lub

asystenta pod nader do-

brnymi warunkami. Aptekarz

Zaloseer Dolna-Tuzla Bosnien

6676 4

Uczeń z ukończoną II. gimn.

potrzebny do drogueryi

w Krakowie, ul. Stradom 7.

Podróżującego poszukuje

wielkie Towarzystwo

Ubezpieczeń życiowych. —

Pierwszeństwo młoda osoba,

któraby ewentualnie można

zająć także w biurze. — Naj-

lepsze polecenia konieczne.

Oferty należy wnieść pod

„A. Z. 234” do ekspedycji

„Słowa” 6607 2

Firma Piotr Mięczyński pl.

Hałki 1. 14 przyjmie 2

sklepowe do sprzedaży nafty

za kaucyą i 1 chłopca do

sklepu lamp. Wiadomość na

miejscu. 6614 1

Kancelarya adwokacka w

obwodowym mieście po-

szukuje koncepcjenta. Zgłosze-

nia w administracji „Słowa

Pol.” pod D. U. 6642 4

Subjekt fryzjerski zdolny

znajdzie umieszczenie w

zakładzie fryzjerskim Juliana

Zimera w Przemyślu, ulica

Kościuszki 7. 6658 1

Artykuły spożywcze.

Teraz najlepsza bryndza

majowa! 1 faska 5 kg. de-

serowej 5 kor., 1 faska 5 kg.

ostrej kor. 3.60, 1 faska 5 kg.

masła deserowego 8 kor.,

1 paczka 5 kg. sera szwajcar-

skiego kor. 6.40, wysyła Kie-

fer Felix, Kesmark (Węgry)

6661 5

Morele (Aprykazy) codzien-

nie świeżo rwane I. sorta

3 kor. 60 hal., II. sorta kor.

3.40, wysyła w koszykach 5

kg. franko za zaliczką B. Ki-

dorf, Zaleszczyki. 6194 2

Renglody lub gruszkę sto-

lowe i jabłka papierów-

ki wysyła w 5 klg. koszach

franko za zaliczką koron 3.50.

E. Kazwanówna, Zaleszczyki.

6666 3

Wyborna kawa 1/2 kilo

75 cent „Stryusz” ulica

Trzeciego Maja 1. 2, Lwów.

5913

Renglody najładniejsze prze-

ślicznej gatunek, codzien-

nie świeżo rwane, wysyła 5

klg. kosze za zaliczką po 2 K.

80 hal. L. Prinz, Zaleszczyki

6603 1

Jabłka, Papierówki wysyła

ogród Babin p. Kalsuz po

20 hal. za kilo. Koszyki 5-cio

kilowe franco 2 Kor. 50 hal.

6653 1

Morele słynne

codziennie świeżo rwane w

5 klg. koszykach po 3.40 k

franco za zaliczkę wysyła

D. Holzstein, właściciel

ogrodu Zaleszczyki. 6008 4

Skód browarny kilka wa-

gonów sprzedaje po umiar-

kowanych cenach. Regenstreif

Husiatyn. —6039 1

Morele

Prosimy zawczasu zamawiać,

gdyż zamówienia są liczne,

a uskuteczniać je będziemy

w porządku jak nadeszły poki

zapas starczy.

Morele zaleszczyckie

1 klg. 30 ct.

5 klg. koszyk . . . 1.45 zł

Czerechy kłeparskie

1 klg. 40 ct.

5 klg. koszyk . . . 1.90 zł.

Jarzyna wszelka

5 klg. koszyk od 10 ct. do

zł 2.20.

Kartofle młode

1 klg. 03 ct.

100 „ 2.70 zł.

Wina owocowe

1 butelka od 25 ct. do zł. 1.50

sprzedaje i wysyła w każdej

ilości

BIURO

ogrodnicze

Lwów

ul. Hetmańska 3.

Świeży lipcowy miód w

plastrach poleca Maksy-

mowicz, ul. Sokoła 1. 6683 1

Morele doborowe

troskliwie opakowane w ce-

nie po 3 k. 60 h. za kosz 5 kg.

franco do każdej poczty wy-

syłać będzie w drugiej poło-

wie lipca. Zakład sadowniczy

Braci Niemczewskich

w Okopach Św. Trójcy poczta

i telegraf Kozaczówka. 6694 2

Kupno i sprzedaż.

Panowie cykliści!

z powodu znacznego zakupna

sprzedaje po niebywałej dotąd

cenie płaszcze od 4 zlr., węże

(szlauchy) od 2.40 — lampy

acetylenowe od 2.50. — FÖBUS

ROSENMANN we Lwowie.

3544 2

Meble stare machoniowe

kupię prywatnie. Zgło-

szenia w Administracji Słowa

polskiego „Meble 20” 6636 1

Skład płócien korczyńskich

Najlepsze francuskie
papierki cygaretowe

„LE GRIFFON”

Najlepsze francuskie
tutki cygaretowe

Wszędzie do nabycia!

5988

Wszędzie do nabycia!

PUSTOMYTY

Zakład kąpielowy
siarczany i borowinowy, 1/2
Lwowa koleją pół godz., po-
ciagi 4 razy dzien. taminap.

Zakład odnowiony. Łazienki nowo wybudowane.
Dobra restauracja pod nowym ulepszonej zarządem.
Zdaniem Dra Radziszewskiego borowina żelazista z Pustomyt
obok francuskiej, najlepsza w Europie.
Kąpiele siarczane wymienione. — — — Kąpiele rzeczne.
Lekarz kąpielowy.

Wskazania lecznicze. Przewlekły reumatyzm, ischias, skrof-
uloza, zwłaszcza w chorobach kobiecych. 3813

Listy wystosować należy do

Zarządu dóbr w Pustomytach.

NAWOZY SZTUCZNE

Superfosfaty z czystych kości mineralne i amoniakalne

— oraz —

MACZKĘ KOSTNĄ

ŻUŻLE prawdziwe wysoko procentowe

z gwarancją za zawartość i jakość składników
i z dostawą niezwłoczną dostarcza najtaniej

BANK ROLNICZY

we Lwowie

6014 6

pl. Smolki 5.

pl. Smolki 5.

„Słownik języka polskiego”

pod redakcją J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W.
Niedźwiedzkiego

wychodzi w Warszawie w objętości 24 zeszytów 160
stronicowych wielkiego formatu. Dotąd wyszły zeszyty
do litery N.

Cena Słownika wynosi rb. 10, które można
uiszczać i w czterech ratach po rb. 2-50, mianowicie
przy odbiorze zeszytu 1, 6, 11 i 16-ego.

Na koszt przesyłki dopłacać należy do każdego
zeszytu po 25 kop. w kraju, a po 30 kop. za granicą.
Ekspedycja i skład główny Słownika w Admini-
stracji „Gazety Handlowej” w Warszawie, Szpi-
talna 1. 10, gdzie też przyjmuje się przedpłatę.

Tamże do nabycia ozdobne okładki do
„Słownika języka polskiego”. 918

Wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich
księgarniach krajowych i zagranicznych

PODRÓŻNIK POLSKI

przewodnik po całej Europie

opracowany według najlepszych źródeł z 23 planami
miast. 6244 6

Wydany w celu zastąpienia Publiczności polskiej wy-
dawnictw niemieckich, jak Baedekera i innych.

Cena w oprawie 8 koron.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolfa w War-
szawie oraz w księgarni Gebethnera i Ski w Krakowie.

JAN IHNATOWICZ

— poleca —

Woda lwowska powszechnie znana i po-
szukiwana dla swego
przyjemnego, orzeźwiającego i długo-
trwałego zapachu do skrapiania sukien,
chustek i rozpylania w salonie. —
Flakony po —80, 1-60 i 3— kor.

Woda warszawska odznacza się nad-
zwyczaj przyjem-
nym kwiatowym zapachem. — Flakony
po 1-90 i 3-60 hal. 2900

Woda kolońska kwiatowa z zapachem
fiołków, konwalii, bzu
i heliotropu. — Flakony po 1-60 hal.

Lwów, ulica Sykstuska 25 i plac Maryacki,
(róg ulicy Wałowej).

Kraków, Sukiennice 1. 20.

Przemyśl, ulica Franciszkańska 1. 24.

Dla dogodności inserują-
cych zaprowadziło

Słowo Polskie
Korespondentki

3405

inseratowe.

które nabywać można w
Administracji, w biurze
sprzedaży „Słowa Polskie-
go”, we wszystkich biu-
rach dzienników i trafikach
po cenie 60, 90, 120, 150,
180 halerzy. Korespon-
dentki inseratowe upowa-
żniają do umieszczenia o-
głoszenia w „Słowie Pol-
skim” o 10, 15, 20, 25
lub 30 wyrazach.



2622 142

Lampy budownicze, fabry-
czne, rzemieślnicze latarnie,
przrządy do lutowania
kuchni.

Prospekty gratis i franco.
Gerson Boehmi i Rosenthal,
Fabryka narz. metal. Wien, XX.

Piękna

jest delikatna — biała i
miękką skórę jakoteż twarz
bez piegów i nieczystości
skóry. Aby to osiągnąć,
należy się myć codziennie
Bergmanna mydłem
lilowym (marka ochron-
na: Dwa górnicy) Berg-
mann et Co Drezno i Cie-
szyn n/E. Cena za sztukę
40 ct. Do nabycia we Lwo-
wie u A. Hübnera, w apt.
Ruckera, drog. Mikolascha
i Sp., u Friedricha i Be-
cocka, O. T. Wincklera sy-
na, Leszka Sładowskiego,
w Stryju aptek. J. Aich-
miller i J. Kindler w Rze-
szowie u A. Karpińskiego.

J. CHRISTOF

we Lwowie

Fabryka stór i żaluzji
ul. Jabłonowskich 9.

5279 ?

Fabryka motorów

J. Polke, Wiedeń

Generalna reprezentacja dla Galicji i Bukowiny

Inżynier S. Ehrlich, Lwów, ul. Sykstuska 1. 37



buduje motory najnowszej konstrukcji z patentowanymi
wentylami, spotrzebowujące najmniej oliwy i gazu,
jedno, dwu i więcej cylindrowe.

Motory dla każdego zgęszczonego i rozrzedzonego ga-
zu dla płynnych palnych materiałów, jak:
benzyna, petrolin, benzol i spirytus z magn. elekt. sposo-
bem zapalania, z potrzebnymi regulatorami, bez korburatora.

Nowość! Motory pędzone gazem wspólnie wytwa-
rzanym (Sauggasgenerator-Motoren). Koszt ruchu 1—3 h.
od 1 HP i godz.

Dla gospodarzy! Motory do lokomobil (bez korbu-
ratora) dla benzyny, petroleum,
benzolu i spirytusu. 6374 9

Dla gmin zupełne urządzenia wodne — Motory dla
oświetlenia elektrycznego i przenoszenia
siły. — Zapasowe motory dla kół poruszanych wodą albo
Turbin przy niskim albo większym stanie wody.

Prospekty i kosztorysy wysła się.

Pustomyty Zakład kąpielowy
siarczany i borowi-
nowy.

Ze Lwowa koleją 1/2 godziny, pociagi 4 razy dziennie
tam i napowrót.

Zakład odnowiony i ulepszony, łazienki nowo wybu-
dowane, dobrze urządzone, tuż obok dworca kolejowego.
Dobra restauracja pod nowym wypróbowanym zarządem.

Lekarz zakładowy: Dr. Eugeniusz Trzeźniowski.

Wedle najnowszego rozbioru chemicznego i orzecz-
nia prof. Dra Radziszewskiego, borowina żelazista obok
Francuskiej najlepsza w Europie. Kąpiele siarczane
wymienione. Wygodne, umeblowane pomieszkania z kuch-
nią lub też bez od 10 kor. tygodn. zacząwszy, w zakładzie
tuż obok cieniściego lasu. W dawnym pałacu pomieszkania
dla letników i kuracjuszy z jednego lub więcej pokoi.
10 morgowy cieniasty park, sala do zebrań towarzyskich
z czytelną. Kąpiele rzeczne. 3812 ?

Wskazania lecznicze: Przewlekły reumatyzm, gicht,
choroby nerwów obwodowych (ischias), skrofuloza, pozos-
tałości po urazach i wysiękach, zwłaszcza w chorobach
kobiecych. Listy wystosować należy do Zarządu dóbr w Pu-
stomytach

Wydawnictwo Księgarni Polskiej we Lwowie.

„Najmłodsza pieśń polska”

wydał Leopold Staff.

6554 3

Cena koron 3, w oryginalnej oprawie koron 5.

Antologia nasza zawiera wybór poezji następujących Autorów: Adamowicz B.,
Barącz St., Brzozowski St., Brzozowski W., Bukowiński W., Daniłowski G., De-
bicki Z., Godlewski G., Jedlicz J., Jellenta C., Kasprzowicz J., Komornicka M.,
Lange A., Lemański J., Leśmian B., Leszczyński E., Łada A., Miculski T.,
Mirandolla J., Miriam, M-ski A., Niemcewicz A., Nowicki J., Orkan W.,
Or-oł, Ostrowska B., Perzyński W., Piętkowski St., Pietrzycki J., Ruffer J.,
Rydel L., Słonowski E., Staff L., Sterling W., Szczepański L., Szukiewicz M.,
Tetmajer K., Wolska M. (D. mol), Wolski W., Wyrzykowski S., Wyspiański St.,
Zaleska K. S., Zawistowska K., Zbierzchowski H., Zbrowski M., Żuławski J.

CZEŚĆ II. TRYLOGII

powieści historycznych z epoki napoleońskiej

WACŁAWA GĄSIOROWSKIEGO

Rok 1809

2 tomy

wyszła z pod prasy i nabywać można we wszystkich księgarniach

lub wprost w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie Chorążczyzna 17—19.

cena egzemplarza ozd. zbrosz. tylko 3 kor., w ozdobnej oprawie 3 kor.

60 hal., przesyłka pocztowa kosztuje 55 hal.

1380